

Grunt Rzeczy

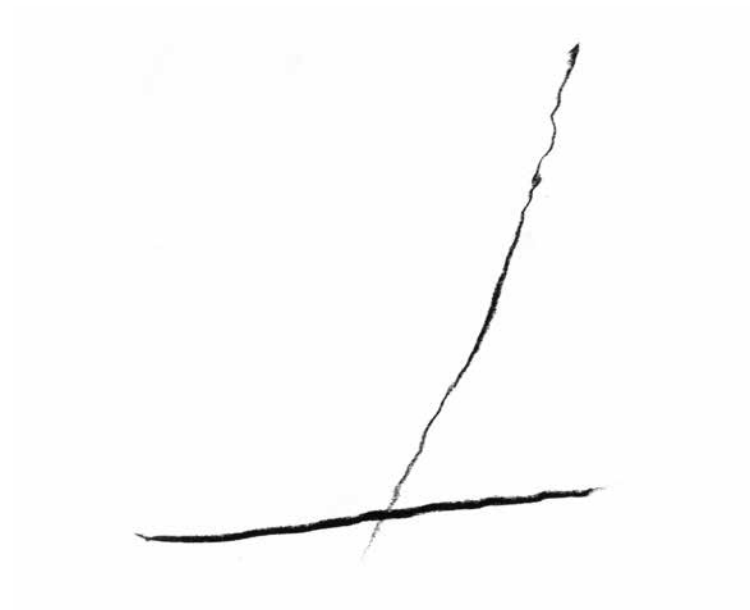
Tomik Poetycki

Grunt Rzeczy

Poezja Aleksander Najda
Grafiki Vasyl Savchenko

Gdańsk | Chicago | Fort Lauderdale | Wałbrzych

2019 – 2022



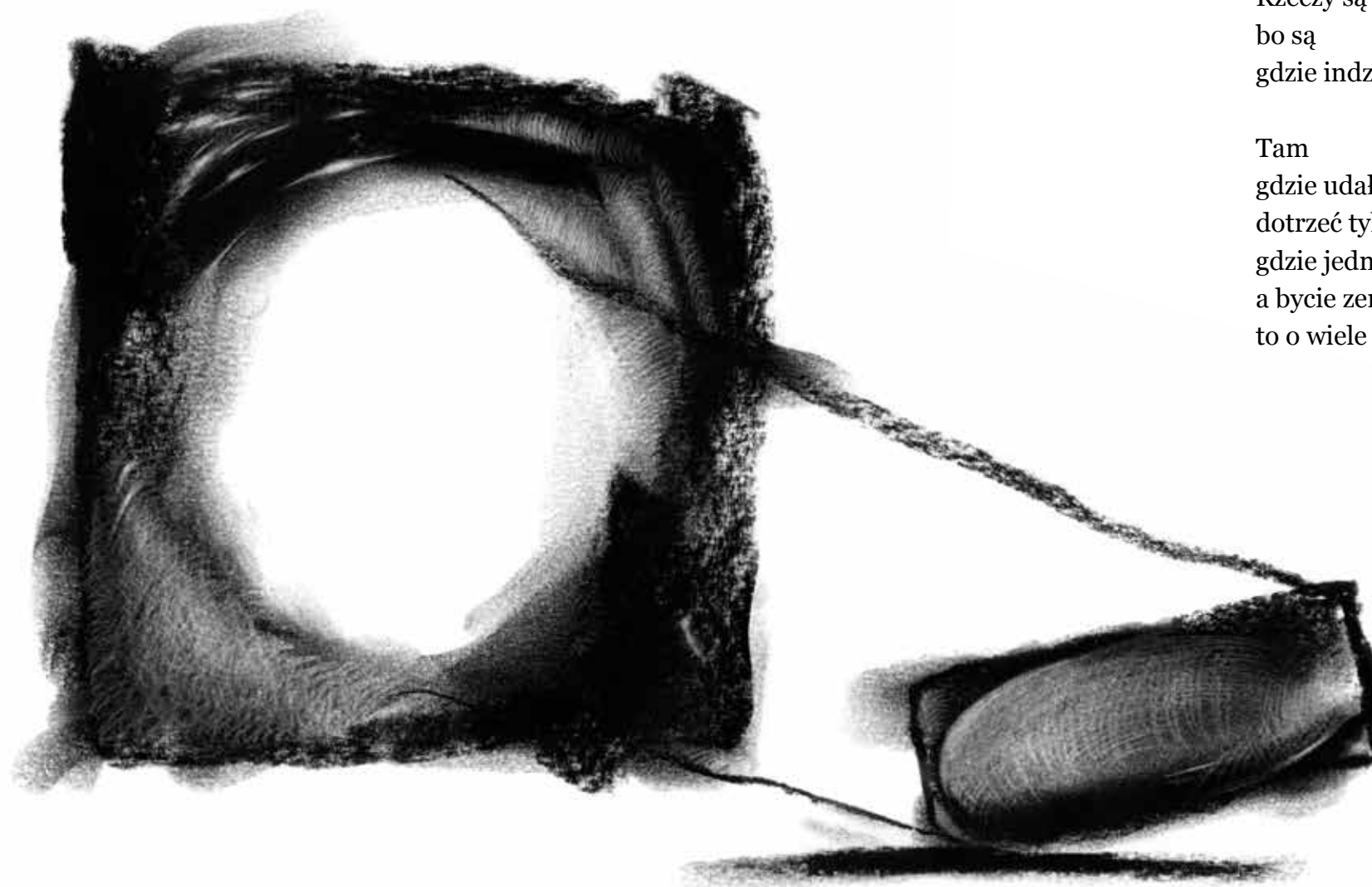
*Szczególne podziękowania dla
Elizabeth Najda*

za wsparcie w wydaniu tomiku „GRUNT RZECZY”

Grunt rzeczy

Rzeczy są nieobecne
bo są
gdzie indziej –

Tam
gdzie udało się
dotrzeć tylko upartym
gdzie jednia nie wystarcza
a bycie zerem
to o wiele za mało



H₂O

Uwierz mi –
tlen z wodorem
mogą o sobie tylko snuć domysły



Bez celu

Trzy studia postaci na podstawie tematu Ukrzyżowania

Francis Bacon

Bezcelowość
nic nie chce
nie wybiera

Podobnie jak
za i przeciw
tak i nie
są tym samym

Wola natomiast chce –
krąży
nad kozuchem trzęsawiska

Rzucając farbę na płótno
myślę o Agamemnonie
o gorzkim deszczu krwi
na śnieżnej twarzy Klitajmestry –
chlapię

Przypadek
jest
niespożytym źródłem



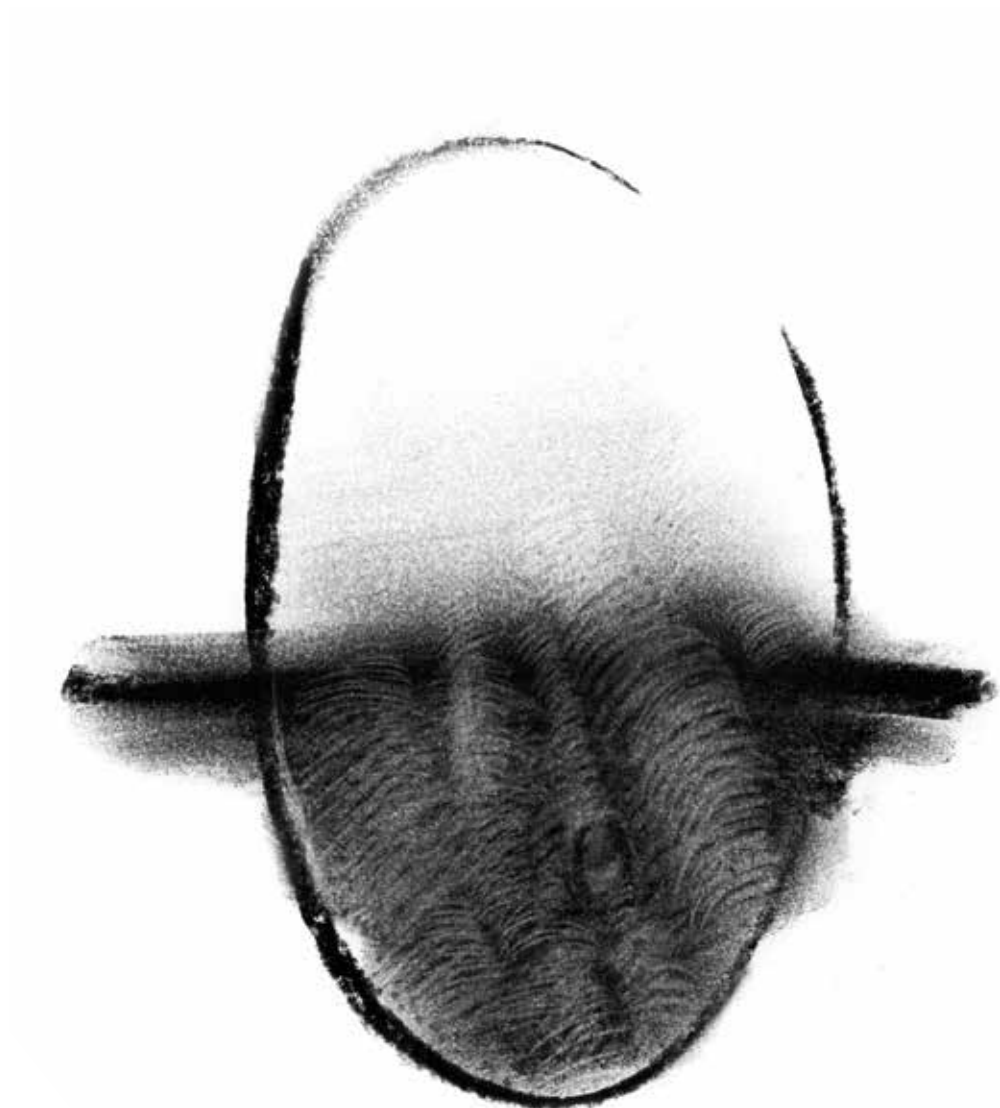
Gliniane garnki

Georgia O'Keeffe at the Ghost Ranch with Pots
by Juan Hamilton, 1975

– Dan Budnik

W twoich dłoniach
śnieżnobiała glina. Echo echo ...
uczy się
alfabetu śnieżycy.





* * *

Ani

Johannes Vermeer, *Dziewczyna zakładająca perły*

Dziewczyna z perłami
nie stoi przed lustrem
nie stoi bo już jej nie ma –

w uniesionych naprędcie dłoniach
atłasowa tasiemka
pomiędzy zamysłonymi palcami

oczy już bez pereł
o wiele dalej
od oczu

gdzie jest
nic
nie ma

nic prócz nieobecności
w soplu lustra –
nic prócz topnienia

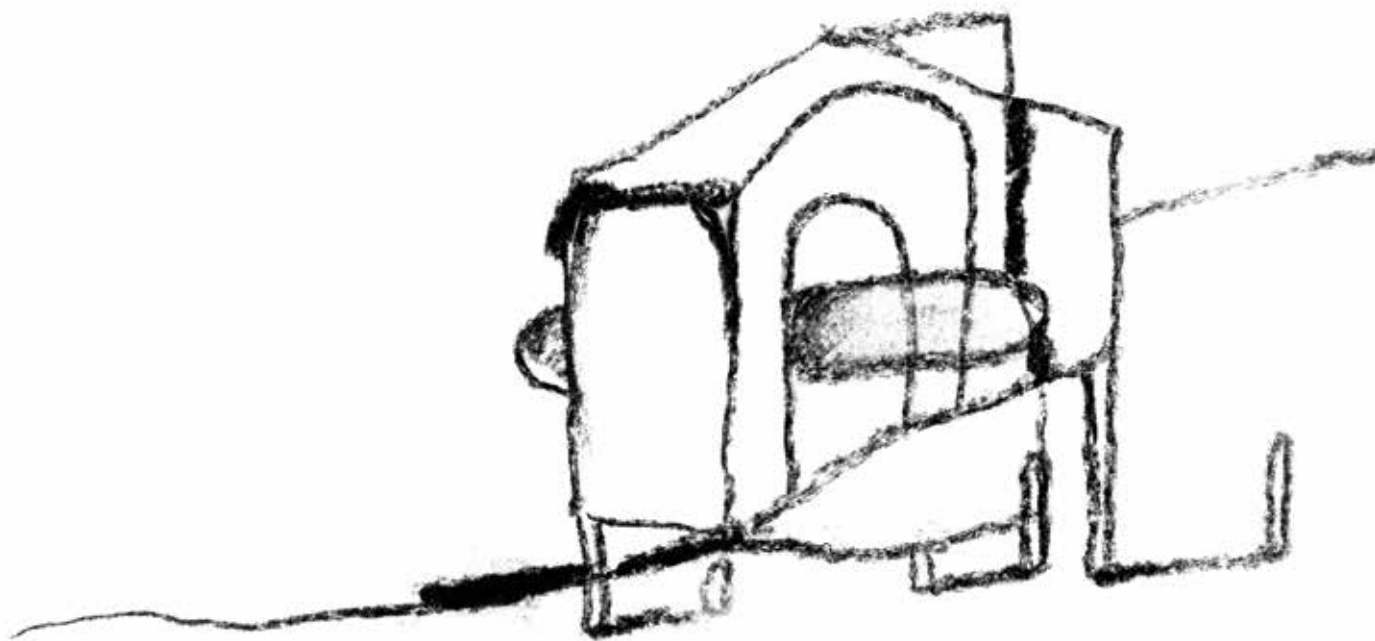
Część brakująca

Moją ulubioną zabawką była część
jakiegoś urządzenia znaleziona
w ponemieckiej rupieciarni –
na pierwszy rzut oka groch z kapustą
rebus sworzni
mosiężnych tarcz
gruchot zębatek
kapryśnych sprężyn
był też dzwonek
ukryty gdzieś głęboko w bebecach
bijący od
czasu do
czasu –

jak wszystkie dobre zabawki
tak i ta
nie pochodziła z tego świata
nie miała żadnego przeznaczenia

nie była nawet zabawką –

nauczyłem się więc kochać
rzeczy bezużyteczne dość wcześnie
uwielbiałem kłamoty
namiętność do tej cechy wiele razy
doprowadzała mnie do przeróżnych skrajności –
byłem za to w innym świecie
spąłem spokojnie pod gołym niebem
uradowany
nie myślałem o niczym



Część mowy

Niemcy piszą rzeczowniki
z dużej litery
pragną je owinać w ciężar –

coś przecież musi mocno stać na ziemi
dbać o dzieci
wiązać koniec z końcem



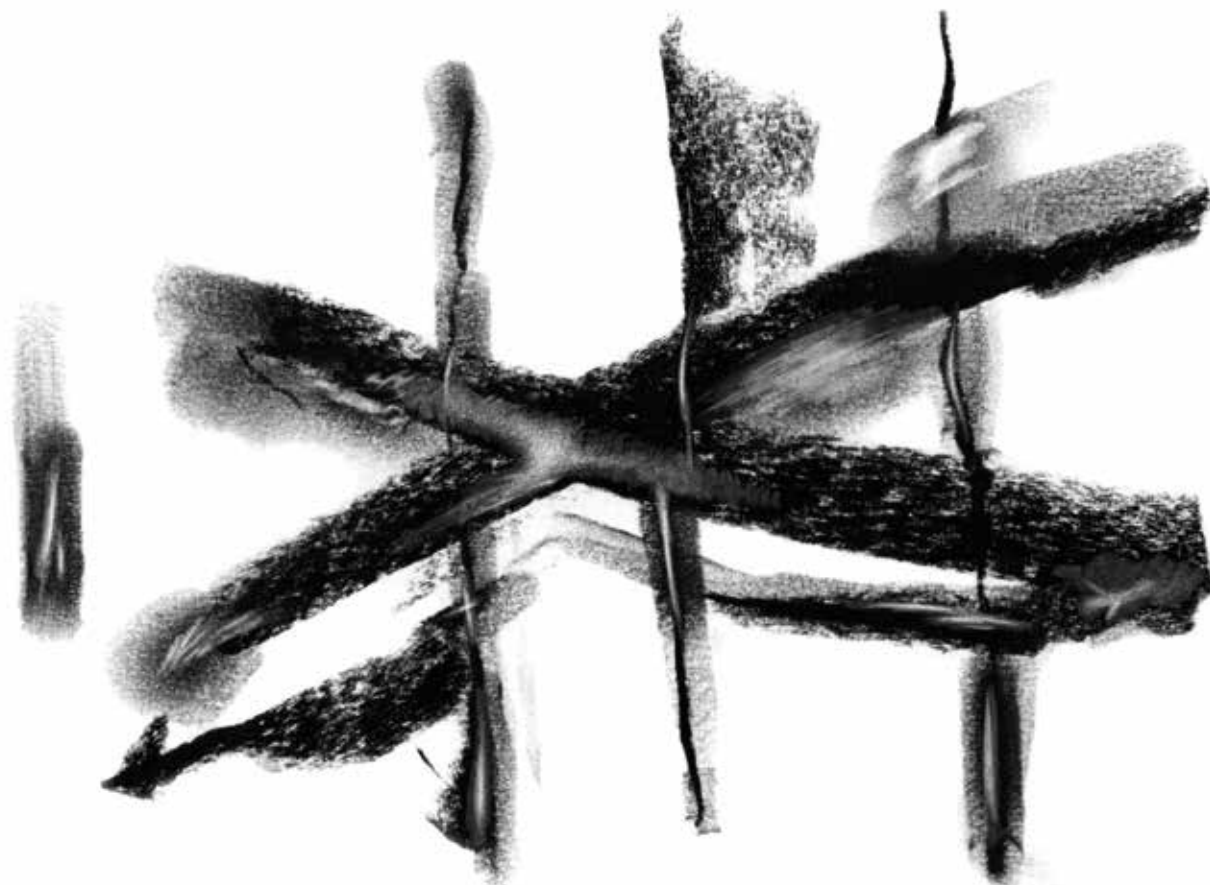
* * *

dla Cy'a T.

Mistrzu
nie wiem dlaczego twoja śmierć
podobnie jak zgon mojego ojca
jest mi właściwie obojętna
podczas
gdy wspomnienie osoby
przykrytej brudną plandeką
na skrzyżowaniu ulic
rani mnie jak twoje wezbrane piwonie
paraliżuje i kruszy

dlaczego tragedia ludzi obcych jest zawsze moją
własną
a moja własna jest zawsze tak dotkliwie obcą

czy jest tak dlatego że ludzie umierają naprawdę



Tylko tobie udało się powrócić

dla Cy'a T.

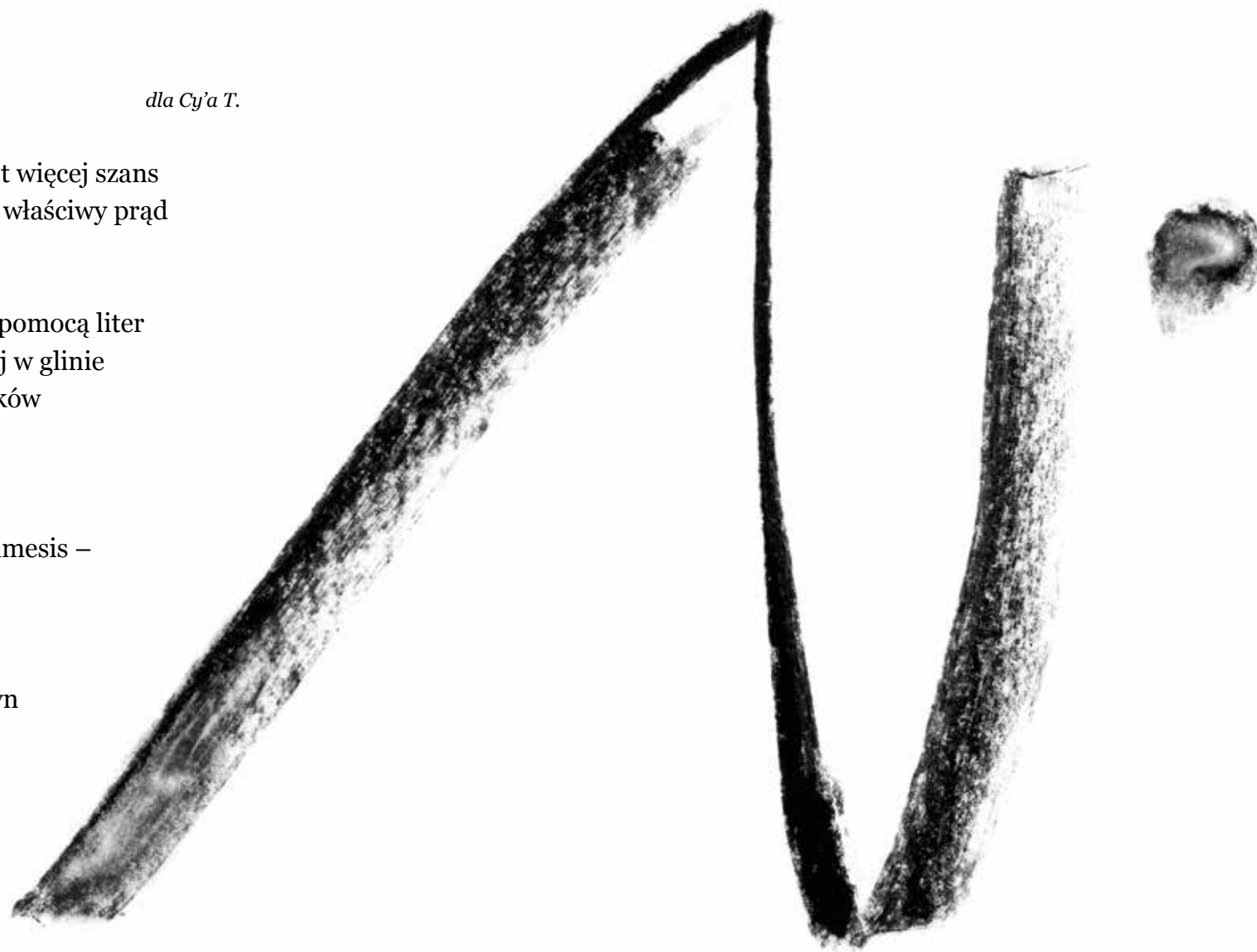
Czy na oceanie plam i kresek jest więcej szans
na to by dryfując natknąć się na właściwy prąd
temperament wiatru

Widocznie tym co podróżują za pomocą liter
ze stygmatem trzciny odcisniętej w glinie
tym co przebywają w garści znaków
trudniej jest odwrócić strumień

Mistrz mężów okrytych wiedzą
nawet grę na flecie zalicza do mimesis –
temu co nam ściska gardło
też kaganiec rozkazuje nosić

Tylko ty poznałeś matkę przyczyn
oś wśród ciemnych puszczy
hasło –

raz dwa trzy
i już





* * *

dla Cy'a T.

Piwonie pochylone do samej ziemi
potrafią rozbroić nieustraszonych
martwych stawiają na nogi
i tych nieprzebudzonych –

goniące przed chwilą gdzieś dzieci
stoją nad nimi jak wryte

27 stycznia 2019

Uppslukad av jorden¹

słuchając wariacji
na nieistniejący już instrument
myślę o niebie nad Staftorp
o czaszy firmamentu –

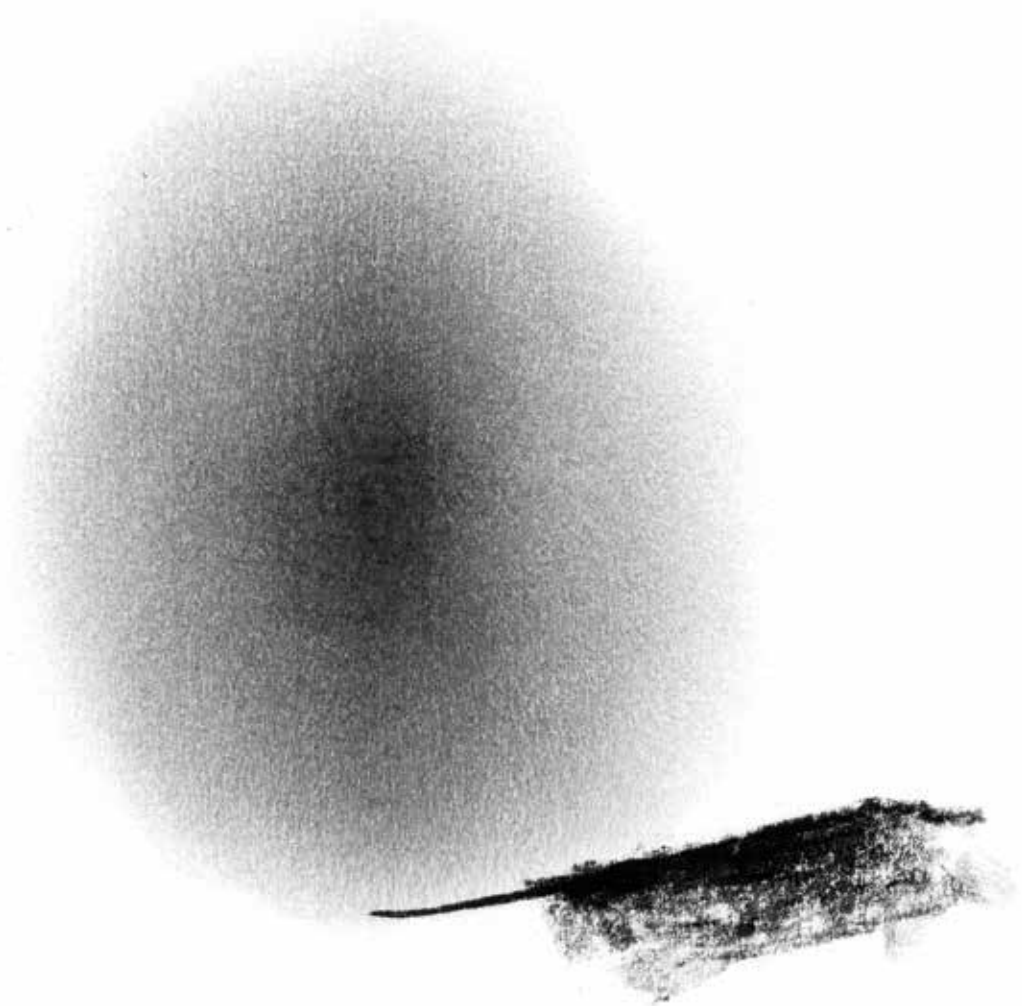
nie wiem ile bym dał
aby zapaść się pod ziemię
w równie imponujący sposób

Staftorp, Szwecja – 13.08. 2008



* * *

Jeśli rzeźba Giacomettiego mierzy
odległość dzielącą go od ludzkości to
gdzie on jest



Na przełaj

Drogę Rublowa
z monasteru Andronikowskiego
na moskiewski Kreml
obywatele miasta mogli bez trudu odtworzyć
tylko podczas ostatniej wojny –
wszystkie płoty poszły na opał





Ogród zen

Każdy dysonans jest tylko odległym konsonansem.

Arnold Schönberg

Kluczysz zygzakiem kamieni
poprzez grzebień piasku –
hyc w nic

Ich rozdźwięk ma cel
zachodzi za skórę
nie wchodząc w krew

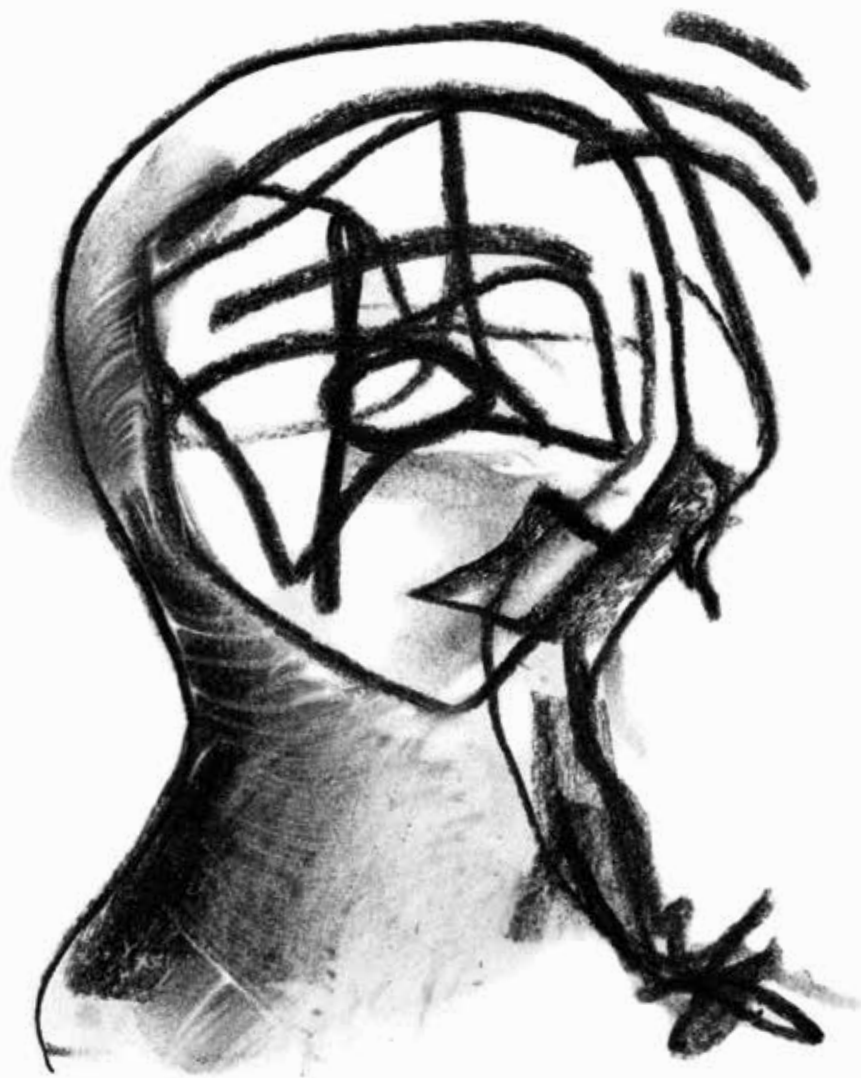
Po drugiej stronie
pustej przestrzeni jesteś tam
gdzie chcesz

cv

Jestem ciemną kroplą
serpentyną szlaku
ginącego za drapieżną górą –

postscriptum domalowanym
tu i tam
ponieważ na czubku pędzla
zostało trochę farby





Brodski

Wyczerpujący film o poecie –

najciekawsze jest to jak czyta –
zawodzenie
jęk i śpiew przelewające się w siebie

W szklanych tulejach błagalnej frazy
lament suto opłaconych płaczek
żar pacierza
szloch –
i ten przerażający odruch
nieuświadomionego kołysania się
u nieobecnych

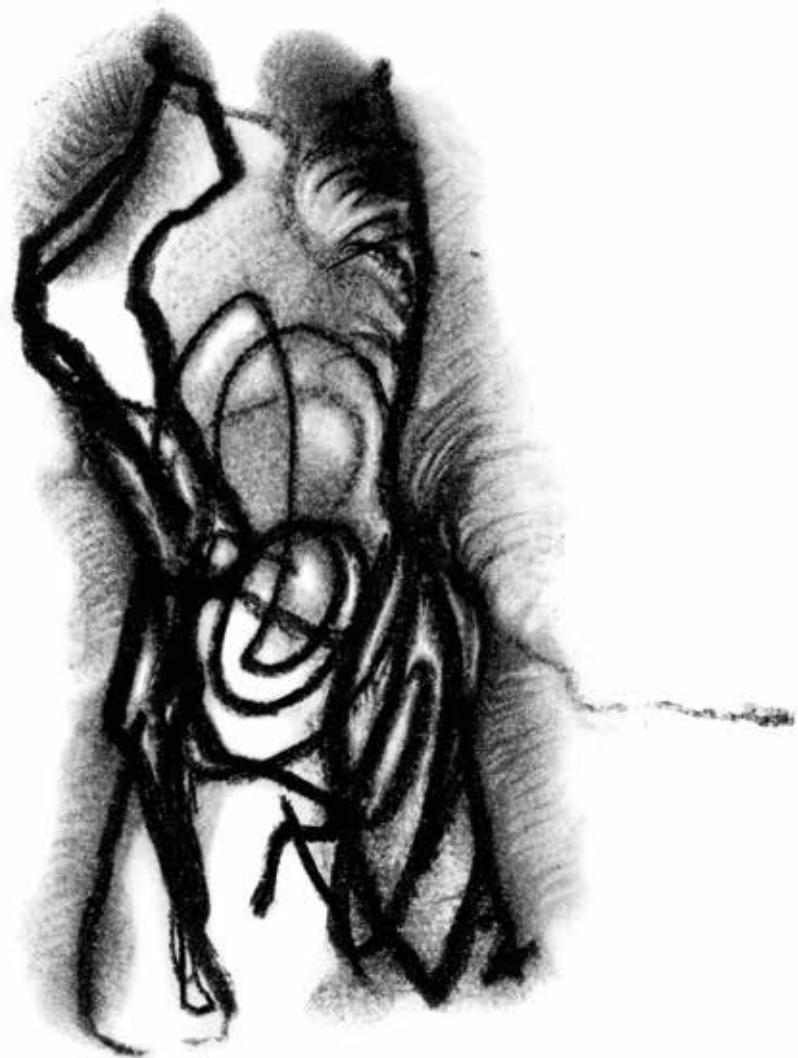
Czasowniki

Być może słowa proste
podświadome
osadzone ruchu
w pracy
w drzeniu
czasowniki jak *być żyć kochać*
jak *sadzić płynąć mówić*
próby
zwięzłe
są bliższe kości
posiadają więcej niewiadomych
niż wielkie polecenia jak *effata*
magiczne afirmacje jak *amen*

Być może słowa zwykłe
mają więcej siły
niż magia imion własnych
jak *Efez K4 Bonawentura*
więcej woli niż bezwzględność rzeczy
jak *kij kamień krzesło*
więcej okrucieństwa
więcej prawdy niż jest jej w błaganiu o ratunek

Wyciągnięcie ręki
sens zmieszczony
w *nieść rzucić objąć*
kryje sekret
przechowuje miarę
nie spuszcza oka
z przyczyny





Różnica stanów skupienia

Ludzka samotność jest czymś normalnym
Samotność rzeczy również

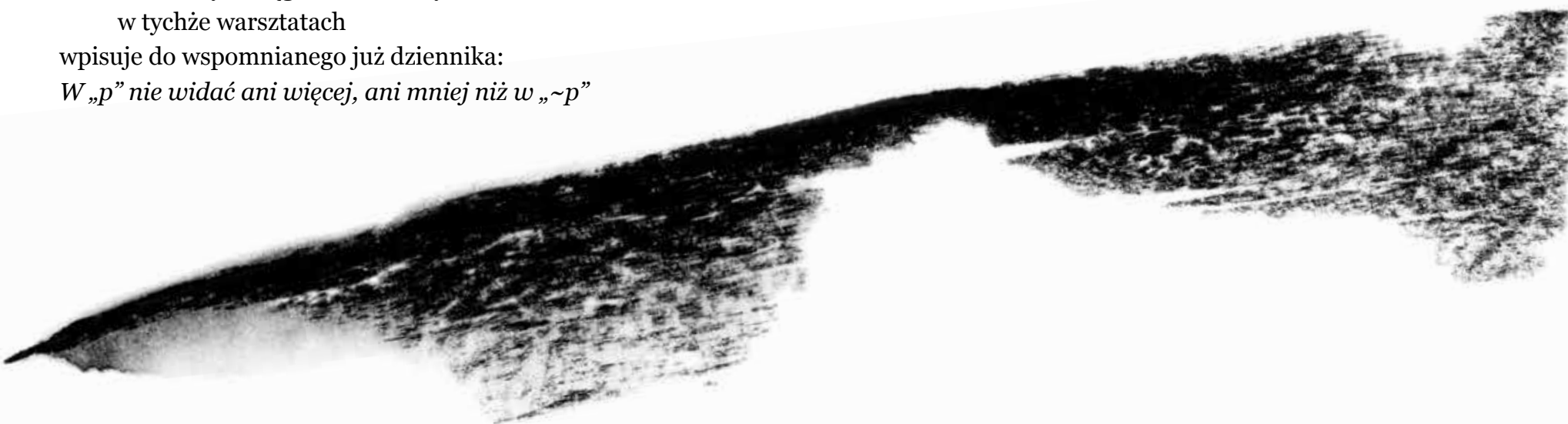
Ludzka samotność jest zrozumiała
Samotność rzeczy nie jest

Ludzka samotność jest zrobiona z cierpienia
Samotność rzeczy z krwi i kości

Synkretyzm I

Gdy 12 grudnia 1914 roku
wykończony przeprawą z Brindisi
przez Adriatyk Grecję Bałkany
(osobliwa noc w Bukareszcie)
wpółżywy Kandinsky przybywa do Odessy
pracujący w krakowskich warsztatach artylerii
Wittgenstein notuje w swoim dzienniku:
p. Taut = p; tzn. Taut nie mówi nic!

Gdy 20 grudnia 1914 roku
malarz (już w znacznie lepszej formie)
dociera do skąpanej w rubinowym zmierzchu Moskwy
filozof w dalszym ciągu zatrudniony
w tychże warsztatach
wpisuje do wspomnianego już dziennika:
W „p” nie widać ani więcej, ani mniej niż w „~p”



Synkretyzm II

dla Edwina Denby

Ach –
ona uśmiecha się
dziwnie
ma dreszcze

jej instynkt obraca piruet
w inny rejestr
dominuje aby
wreszcie stać się
gdy uderza –

rybę wędzi
najpierw nad drewnem młodych jabłoni
następnie dusi ją w kaczym tłuszczu
chyttrze wytyczając kierunek
ku temu co podczas nocy
gdy kosztujemy to danie
okazuje się niepowtarzalną
przepustką w niemożliwe

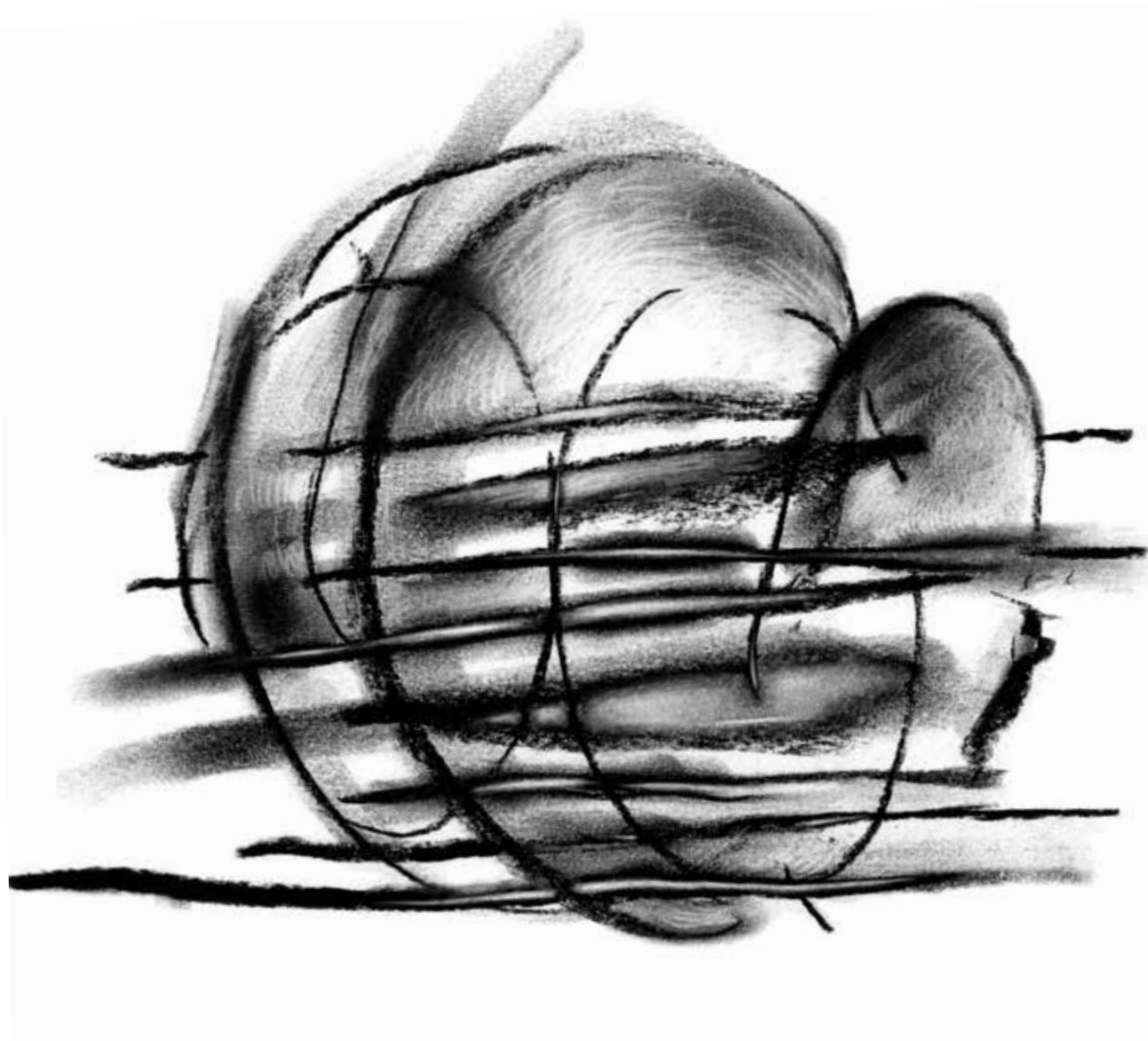


Słowo *Hasenpfeffer*¹

wyskoczyło mi z głowy podczas *Serenady K.375*
skomponowanej po to by kilku spasionych dygnitarzy
mogło sprawniej trawić ciężkie wina Majorki
jak to trafnie raz podsumowywał W.H. Auden –

Sens życia mierzono wówczas
odległością od cesarskiej stajni
dlatego Mozart dodał jeszcze jeden obój
by utworzyć oktet
jako dobrą wróżbę –

na pamiątkę ósmego dnia
w którym Pan Bóg puścił
świat do tańca





Ćma

*Wiedza Pitagorasa wykraczając swoją głębią daleko poza
swoje czasy, w dalszym ciągu zaliczała do swoich osiągnięć
detaliczną pamięć poprzednich wcieleń.*

*W jednym z nich
był ogórkiem,
w innym sardynką.*

Heraklit

Kim jesteś teraz?

Robaczkiem
Cebulicą dwulistną
Gibkim pstrągiem

Ćmą być może
Usidloną w oku
Przez myśl mniej wielką

Kwintet

Trąbka dwa saksofony perkusja kontrabas –
proste
i wieczór byłby czarno-biały
cliché
pogiętych zdjęć
dżentelmenów w czarnych okularach
dymu
plotek
szklanek z lodem –

aż do chwili gdy na scenę
wszedł z trudem skromny staruszek
usiadł za pianinem
i wszystkich zamurowało –

było jasne że mamy przed sobą
specjalistę od robienia ciszy





Monsieur de Sainte-Colombe

Słucham violi da gamba

wybranej przez komputer na chybił trafił
obserwuję jak wkleja się w rozleniwione popołudnie –
przyznam że sam nie wybrałbym lepiej

W muzyce de Sainte-Colombe

przewidywalność jest tylko złudzeniem
a czas mierzy warstwa kurzu
na pociągniętych werniksem pudłach –
kapryśne struny jelit wymagają szczególnej troski

Z wnętrza wydłużonych minut

na płaskie łąki niedzieli
wylewa się orzechowy gawot –

Na wiosnę dobrze jest wystąpić z brzegu

wyprowadzić z równowagi kolej rzeczy
być raz jeszcze tym co płynie

tym wszystkim co wiruje

Dialogues des Carmélites

W przygnębiającej adaptacji Poulenca
przeorysza Karmelitanek traci twarz –
śmierć jest nie dla wszystkich

Myślę o lęku Szostakowicza –
pisał dlatego aby w finale
z godnością spojrzeć prawdzie w oczy

W finale czyli wtedy
gdy wielu porzuca dobre maniery
nie dotrzymuje słowa i pali się ze wstydu itp. –

Nie od dzisiaj podejrzewam że pisząc
swoje ostatnie wyznanie na altówkę
kompozytor wymyka się tylnymi drzwiami –

pisze bez wytchnienia do samego końca
zataczając przerażająco piękną pętlę
nad mroczną sonatą Beethovena –

zrozumiał
że nie ma nic
do zrozumienia

Gdy wykrzyknął
– Duszę się
miał szczęście –

wokół nie było nikogo
oprócz pielęgniarki
dobrze znającej się na tej muzyce



Dominująca krzywa

O wschodzie robiłem zdjęcia ptaków,
fal, słońc. Nic szczególnego. Codziennie
robię to samo. Jutro kolejność chyba
się zmieni. Zobaczymy.

Pod wieczór, gdy jak co dzień
nadpłyną ze wschodu chmury,
być może coś z nimi zrobię.
Jeśli cokolwiek.

Są tak małowówne.



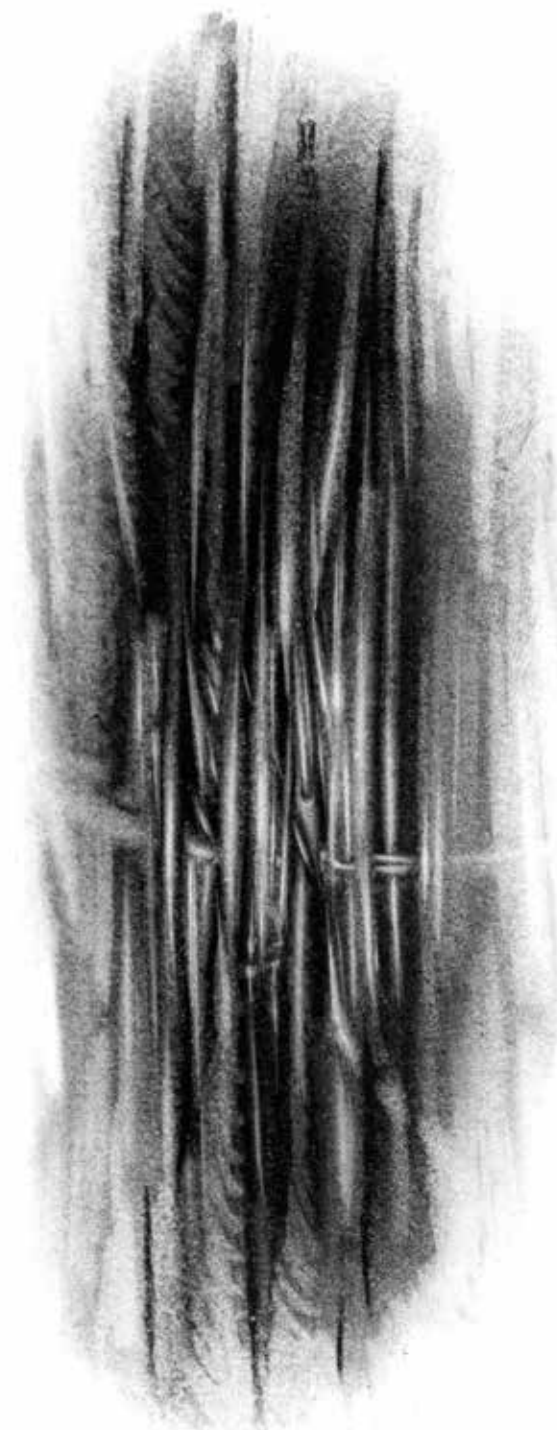
Jeszcze raz o ikonostasie z Tweru

Ta grupa natchnionych mnichów
podchodząc do monumentalnych desek
nie obawiała się bieli
jak inni znacznie mniej wówczas odcięci od świata –

to że racja była po ich stronie udowadnia
cierpliwy proces dojrzewania
sproszkowanej kości
pod wiekiem z okopconego kadzidłem bursztynu –

tam biel odchodząc od bieli
staje się
codziennie porzuca ciężar –

wolna
niezłomnie ruchoma
stoi i leci –



Carpaccio I

dla J. Lee G.

Na zdjęciu pstrykniętym od tyłu ubiegłego lata
stoisz przed trupem
z rękami założonymi za głowę jakbyś się przeciągała

Przed tobą pomazaniec –
niedbale rozścielony całun
usiłuje latać
latać

Na tle gór
zgiełk
co laguny strzegł przez stulecia –
widok wymyślony
tam gaj oliwny
tutaj katafalk
a pomiędzy nimi rój
nagrobków zanurzonych w miodzie słońca

Patrzysz na to wszystko uwiedziona
jakby wycofana w siebie
cała w centrum zamyślenia
nad gruntem z króliczego kleju

Gdy zauważasz tę fotografię
przypiętą nad stołem
przy którym pracuję od miesięcy
mówisz że podobają ci się twoje włosy
że dobrze wyszły
a obraz –
nie pamiętasz tego obrazu
zwłaszcza teraz
gdy się tyle dzieje

Chicago, 2012



Carpaccio II

dla J. Lee G.

Gdy zobaczyłem cię w Gemäldegalerie
przed *Śmiercią Chrystusa na marach*
w tym samym miejscu
gdzie stałaś trzy lata temu
z założonymi za głowę dłońmi
(łokcie szeroko rozstawione)
zrozumiałem że pozostaniesz
tam
tak właśnie
już na zawsze

Gemäldegalerie, Berlin 2014

Kwarantanna

Kent Rockwell, *Listopad w Grenlandii*

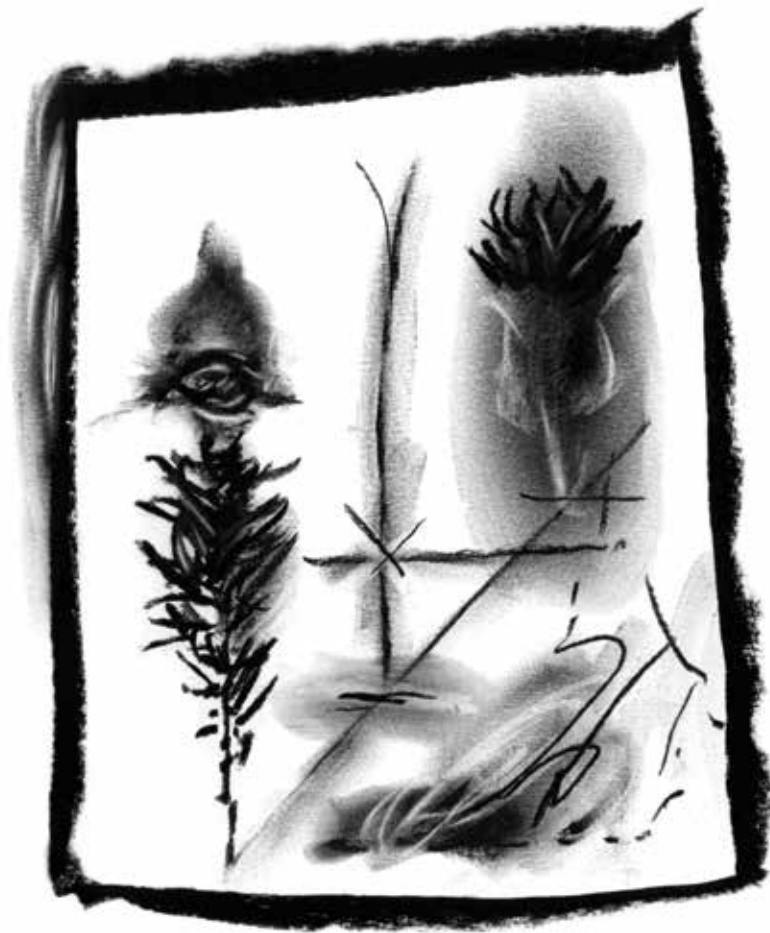
Kłody kry w zatoce
zaspane frachtowce na redzie –

Rockwell Kent w Grenlandii
plus miniaturowe figurki ludzi
bez szczególnych znaków –

czas na innych warunkach –
jako przedmiot kwarantanny
nie wie jak się zachować

Chicago 28 XII MMX





Pępek Kandinsky'ego

Zniecierpliwiony malarz
w poszukiwaniu pępka
zapędza się do parowej łaźni –

mówi że oś obrazu jest
jak spowita parą postać –

być może jest blisko
być może znajduje się znacznie dalej
mówiąc krótko
gdzieś na pewno jest –

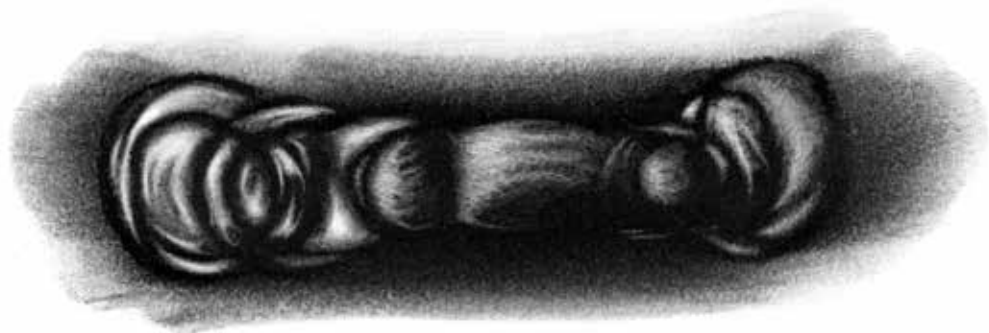
to tam właśnie
jego zdaniem
przebywa centrum

De Anima

Dla wielu będzie to pewnie komunał
niemniej jednak nie zaszkodzi przypomnieć
że słowo animacja pochodzi od słowa dusza
czyli od czegoś co porusza się samo z siebie
bez pomocy z zewnątrz –
afirmacja

tchnięcie duszy w glinę
oznacza więc jej uruchomienie –
ono
gdy dotyczący kreski
(o czym świadczą chociażby wytrącone
z zapomnienia szkice wczesnego Renesansu
tudzież różne wcześniejsze *pentimenti*)
oznacza jej uduchowanie
od początku kojarzone z odwagą –

stąd animusz



Elegia II

*Erstaunte euch nicht auf attischen Stelen die Vorsicht
menschlicher Geste? ¹*

R.M. Rilke, *Druga Elegia*

Tak
ale nie w tych głęboko zatopionych
w miąższu kamienia
wstępujących w jego drżenie

Zdumienie budzą przede wszystkim stele
ledwo wystające z czasu
niby przypadek
po raz pierwszy połączonych dłoni

Stele Kerameikos
pod dłutem deszczu
słonych wiatrów
wyznaczają różnicę ciśnień
jakość skupienia

przed którym nawet my
wciąż obecni
występując z hałasu
nie umiemy
i nie chcemy się schronić –
przeistoczeni
w równorzędnie powściągliwy kamień

¹ Czyli was nie zdumiała na stelach attyckich
powściągliwość ludzkiego gestu?

Elegia duinejska II, tłum. Mieczysław Jastrun.





* * *

Marek Aureliusz uważał że ludzie żyją
jakby życie miało trwać dziesięć tysięcy lat –

dzisiaj byłem jakbym miał żyć tylko tysiąc lat –
jestem wykończony



quercus rubra

Stojąc pod czerwonym dębem jak z bajki
nietykalny wewnątrz przeźroczystej bańki
(znanej z płócien mistrza Hieronima)
w deszczu opadających żołądzi
w słońcu
pytałem gdzie jesteś
gdzie jesteś



Tam

Aby dotrzeć

tam

należy śledzić pigment

jak schnie wolno

w rzepakowym oleju

niczym barokowa aria

wyśpiewywana

w ocienionej niszy rynku

przez emerytowaną gwiazdę

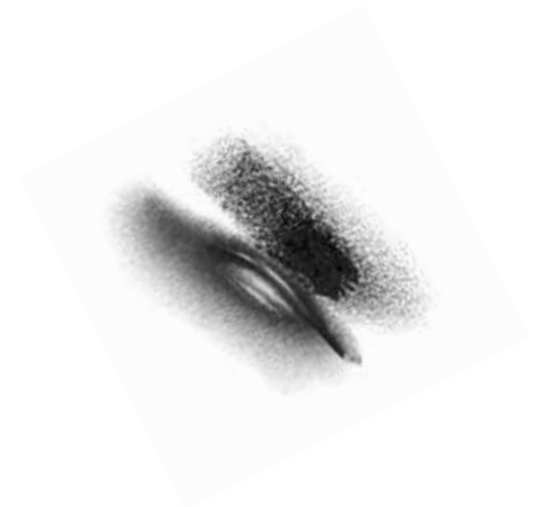
lokalnych scen –

Wystarczy być obecnym

gdy kolor wylania się

tam

gdzie nikt na niego nie czeka





Wariacje Goldbergowskie I

Jenseit der Spekulation kommt erst der Mensch in sein Eden

Samuel Beckett do Morrisa Sinclaira, 5 maja 1934

Gdy tuż po przebudzeniu
uważnie słucham wariacji na bezsenność
podążając za każdą nutą
jak palcem za kroplami deszczu
w chwili gdy napotykam miejsce
jeszcze niedostatecznie poznane
w zawieszeniu pomiędzy uderzeniami w klawisze
we wnętrzu niezdecydowanej
elastycznej wieczności
jestem bezbronny –

to
co następuje potem jest
nieomylnie pierwotne
niespodziewanie oczywiste
jak przymknięcie powiek
zanim mózg rozpozna kierunek wiatru –



¹Dopiero człowiek wolny od spekulacji może osiągnąć raj.



Wariacje Goldbergowskie II

Dochodzi dziesiąta wieczorem. Dzień był napięty.
Rano w zamrażalniku znalazłem dwa opakowania
szpinaku oddziedziczone po poprzednich lokatorach.
W lodówce dwie cytryny. Na śniadanie był więc
brązowy ryż i ten bezpański szpinak. Pomyślałem
przez chwilę, że to przesada, aby nie mieć nic
oprócz kilku kostek lodu. Czyżbym dorósł do tego,
aby nie mieć nic więcej? Z oddali dochodzi skowyt
opon. To młodzi chłopcy kreślą na asfalcie esy
floresy jak plemniki. Ach! Ów świat bycia *axis*
mundi – czuć jak oś wiruje im w krtani! Jest coraz
ciszej, ale jeszcze nie dochodzi do mnie stukot
metra wypadającego z tunelu odległego o kilka
ulic stąd –
on dociera tutaj dopiero około drugiej nad ranem.

Kratylos

Ta rzeka, do której nie mogę wstąpić
dwa razy lub, jak chce Kratylos,
nawet raz, ginie mi z oczu. Często mam
wrażenie, że przechodzę na drugi brzeg
idąc przez coś czego nie ma.



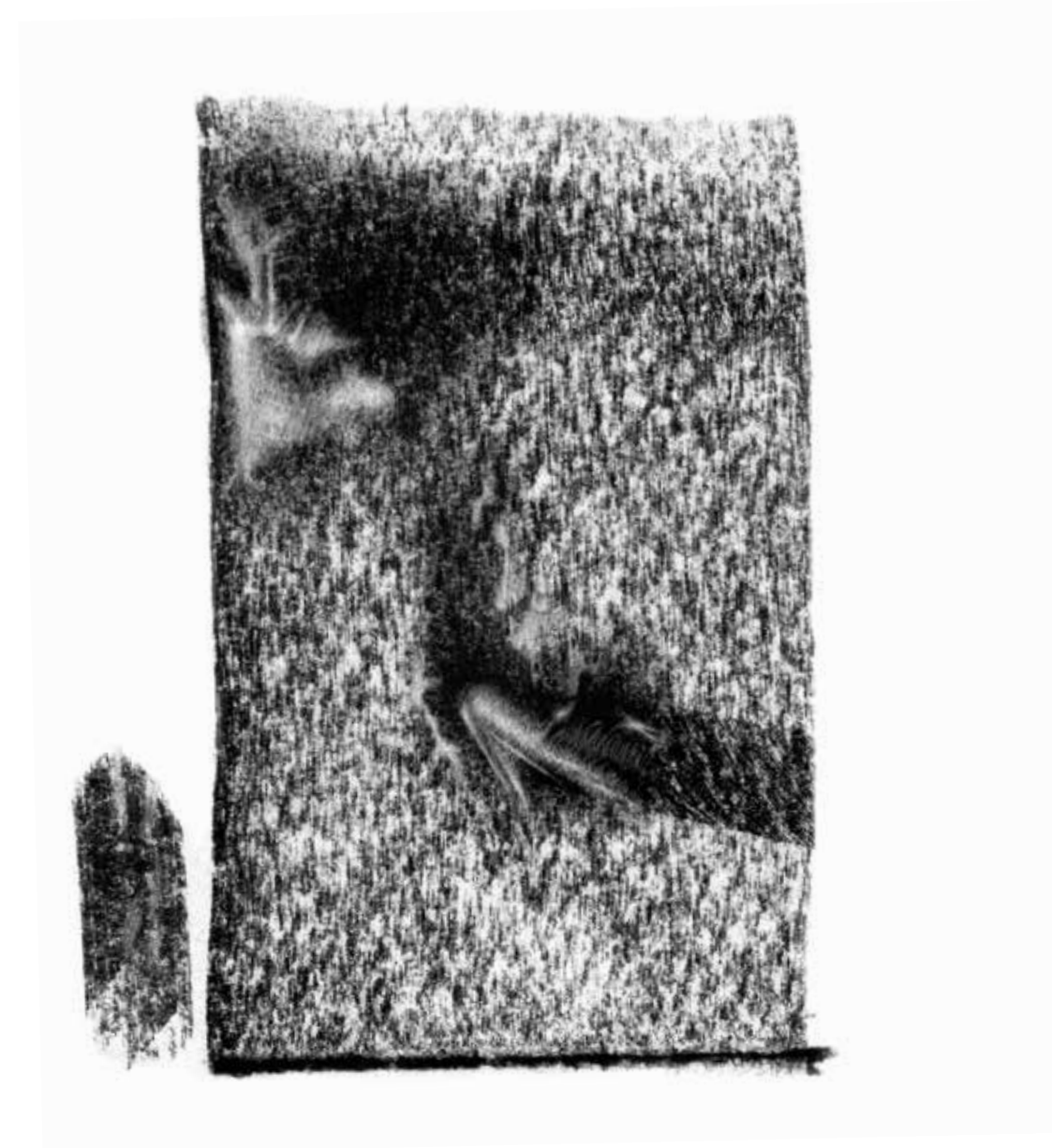
Kościół Santa Maria Formosa

VIXI ALIIS DVM VITA FVIT
POST FVNERA TANDEM
NON PERII AT GELIDO
IN MARMORE VIVO MIHI
HELMANVS GVLIELMUS ERAM
ME FLANDRIA LUGET
HADRIA SVSPIRAT
PAVERIESO VOCAT

OBIIT XVI KAL OCTOB
CIO IO XCIII¹

Tej poszukiwanej od dawna tablicy nie odnalazłem
choć przed wszystkim dla niej tu przyjechałem –
nie chciałem nikogo pytać
tym razem nie wyszło
Santa Maria Formosa nie przyszła z pomocą

Wenecja tym razem była inna
to co niegdyś było ogromne
okazało się mniejsze a nawet przeciętne
to co małe
było monumentalne i wyjątkowe



¹ Podczas gdy życie trwało, żyłem dla innych; teraz, po śmierci, nie zginąłem, ale w zimnym marmurze żyję dla siebie. Byłem Hermannem Wilhelmem. Flandria oplakuje mnie, Adria wzdycha za mną. Ubóstwo wzywa mnie. Zmarł 16 października 1593 r.

Daphnis et Chloé

Pierre-Paul Prud'hon

Wmawiano im świat
oparty o wodę
o powietrze
ogień
o mary zwiewne
koszmar niebywały –

A im w głowie był
tylko konik polny
co tak nieoczekiwanie wpadł
Chloé pod sukienkę –

To pod nią zaplątany trwał
cały świat popełniony ślicznie
kredką
pędzelkiem
sprytnym piórkiem

(stylistycznie)



Jean-Honoré Fragonard

Patrząc na twoje beztroskie widoki
myślę o naszej porcelanie do herbaty
wyciąganej z kredensu dla wyjątkowych
gości
i na święta –

na filiżankach spodkach cukiernicy
przygodny arlekin grywał coś na lutni
panie we frywolnych kapeluszach
wzdychały przyciskając do bujnej piersi
(zwłaszcza na imbryku)
zmiętolony romans
komedię dell'arte
rozpisaną
na niewinność księcia z bajki
i jeszcze kogoś
wyglądającego zza krzaków



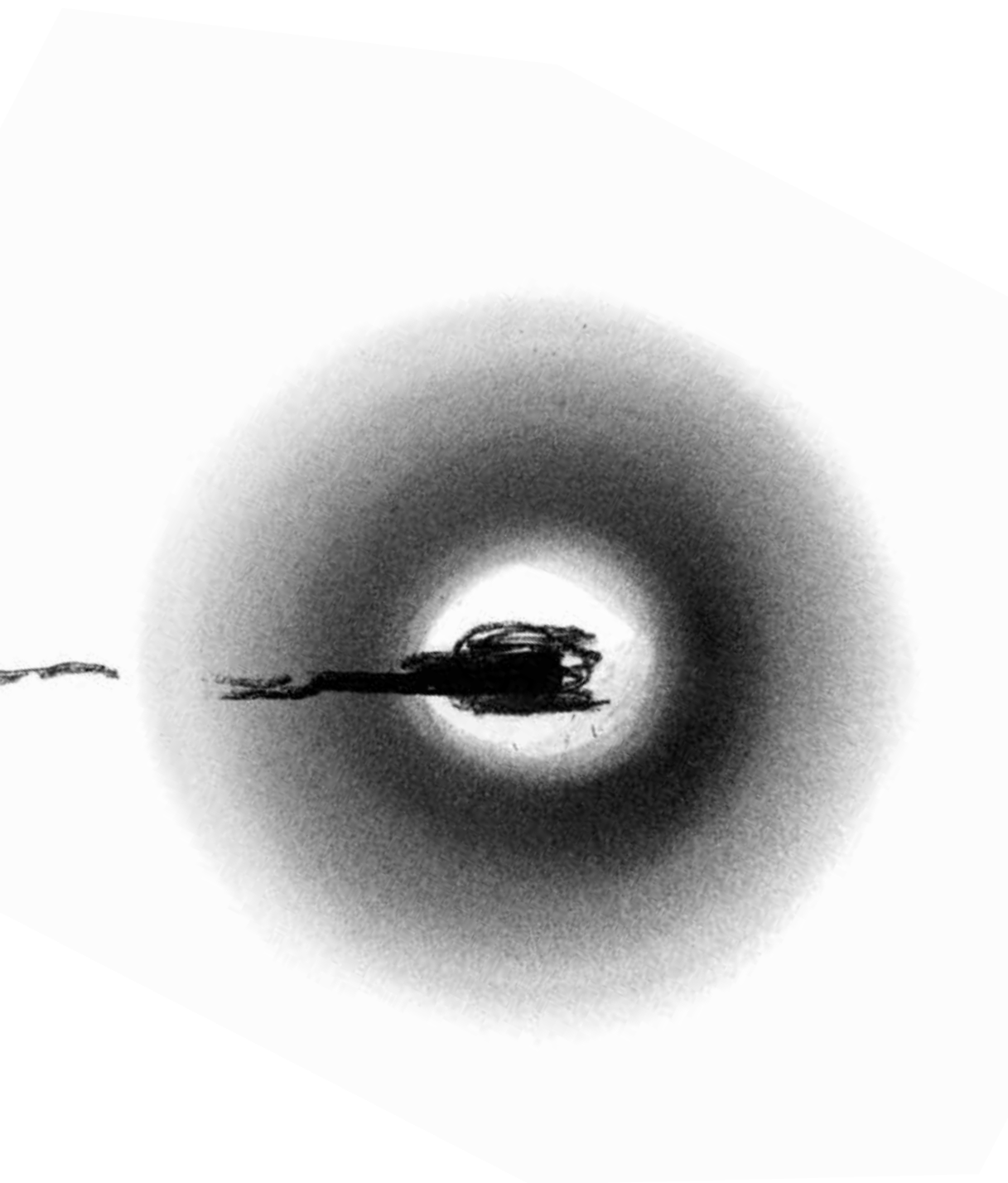
Libretto

Pisałem kiedyś jak W.H. Auden
wyszedł w zamieć po bułki
z których w Ameryce zawsze
był niezadowolony ale lubił
pogadać z młodymi piekarzami
schodzącymi z nocnej zmiany –

31 marca 1948 roku D.C. –
poeta idzie przez lobby hotelu
na spotkanie z *old man*
któremu się nie odmawia
w tym samym płaszczu (łupież
na kołnierzu) w którym pozował
tuż przed wojną w Chinach do zdjęcia

tego dnia jak wspomina Robert Craft
libretto do „Rake’s Progress” poeta
trzymał zawinięte w codzienną gazetę
a zamiast śniadania
wypił z nim dwa piwa w ramach
porannego *faux pas*





Właśnie to

Wciąż myślę o tamtym popołudniu
gdy w twoim ojczystym języku
w oryginale
czytałaś nieskazitelnie
sonety Rilkego –
adagio *Hammerclavier* sonaty
głęboko w tle
zwolniło czas –

to wtedy
nieoczekiwanie stało się jasne
że *to*
jest niewątpliwie
tym

Autoportret

Galimatias kresek pogmatwanych jak nić Ariadny –
umykasz po niej z labiryntu w labirynt



Borges

*Yo quiero recordar aquel beso
Con el que me besabas en Islandia.¹*

J.L. Borges

Aluminiowy świt
na zziębnięta suitę szronu
na bezdźwięczny popiół
mleczną śniedź
beton
rtęć
od wieków zatopioną łódź –

To do niej dobił ten wiersz pod tytułem jak nagrobek

Gunnar Thorgilsson
(1816 -1879)

Niepoprawny Borges w skórze archeologa północy –
zaiste pionierska wyporność

jednak bez teutońskich ambicji
wagnerowskich fabrykacji
na dnie ciepłych źródeł nikt nie strzeże góry złota
nie wykuwa w otchłani paradoksalnych pierścieni
gigant nikogo nie morduje

na znalezisku pamięci
poeta-badacz pędzelkiem namiętności
odslania gejzer pocałunku
los rozchyła lodowiec wspomnień

¹*Chcę pamiętać ten pocałunek
jakim mnie pocałowałaś w Islandii.*

Czarodziejska gwiazda

Leżę na werandzie zawinięty w ciepły koc
niczym pensjonariusz *Czarodziejskiej Góry*
zatopiony w słońcu –

nie mam jednak wielkich pytań –

czarodziejska gwiazda
płonąc po drugiej stronie ziemi
czyni cuda –

nie wychodzę z cienia



Dzwon

pobliskiej katedry
jest najbardziej dosadny bijąc na półgodziny
wówczas jego płytki jęk łatwiej jest przeświecić –

płaszcz wprawiony w rezonans
odlany z podejrzanego materiału
jakby źle skrojony
nie pozwala drzeniu drzeć –
ta skwapliwość uciszania drażni

po czym dźwięk mdleje
dławi się jak miedziak
ciśnięty w pognieciony jar aluminiowej miski

Dzisiaj na dodatek pada i to mocno –
żargon rynien
bębnienie blaszanych daszków nad balkonami
nawet nawoływania bezdomnych kotów
brzmia jak chlupot
srogie napomnienia dzwonnicy
błagają o wyrozumiałość –
chybiony falset łaski

gdzieś z oddali dociera do mnie ręczny
szkolny dzwonek
nadgarstek samoczynnie przypomina
sobie jego bezwolny ciężar –
serce odszukało ujadanie mosiężnego serca



Odessa 2 grudzień 2010, 23:52

Douglas Crimp radzi

W Nowym Jorku
najbezpieczniej jest wracać
do domu
nad ranem
grając wariata –

dlatego tak świetnie naśladują egzotyczne ptaki

Too Bright to See

Cały dzień czytam *Too Bright to See* Lindy Gregg.
Wśród setek słów kilka świateł – lampa przed pocztą
naprzeciwko banku; goła żarówka nad lepkiem barem;
neon za kratą sklepu. Coś nas jednak łączy. Czuję, jak
autorka zмага się z sobą brnąć przez imponderabilia,
jak się wspina. Niekiedy oboje wiemy, że nie wie.
Często słyszę pytanie czy to naprawdę ma sens.

1 lutego.2007, pełnia księżyca





Readymade

Bibularz na biurku Heideggera w jego chałupie pod Todtnaubergiem jest rzeźbą z innej epoki. Trwa niepozorny i jakby z boku przeistoczony w *readymade*.

To pożyteczne i wszędobyłskie niegdyś narzędzie przypomniało mi Panią profesor Eisler. Na lekcjach wymagała od nas wiecznych piór i niebieskich atramentów. Dotykanie długopisem Homera uważała, jeśli nie za przestępstwo, to z pewnością za grzech.

Była bezcennym eksponatem.

Tony Cragg I

pilnie śledził obojętność wody
śliski dioryt
echo wśród skaleni

pracując urąga glorii –
idąc
po nic
szczegółowo formułuje
na nic

to co naturalność zapomniała
Cragg zapomina na naszych oczach
w pionie
podąża
w stronę kształtu wymytego z epok
nieustannie zapomina
raz po raz –
raz jeszcze

Bonn, 2016





Tony Cragg II

przygląda się
jak widzę
formacjom wypalonych mórz
przedpotopowych chimer hartowanych w słońcu
rzeźbie pól
dniom innych dni –
czuje jak twardnieje plankton

Wśród bazaltowych delt uległ
ciśnieniu głębinowych przemian
na zakrętach brył tropi sentymenty lotnych piasków
osacza dusze trąb
zagubione wewnątrz rudej ciszy –

Od dziecka
fascynują go
chybotliwe wieże brudnych naczyń
pozostawione w kuchennym zlewie na noc
przez kelnerów spóźnionych
na pierwszą randkę

Bonn, 2016

Tsunami

Wczoraj na zatopionej wyspie
kępki pożarów jak wodne lilie
storczyk w napełnionej wodą czaszy –

wieczorem
wertując faksymile Wasyla Korena
widzę pośród jazgotu apokalipsy bliźniacze sceny
fanfary trąb
płomienie kpiące z oberwanej chmury –

ale rosyjska biblia unika jatki
kolczaste wieńce chmur to ratunkowe koła –

artysta w rozjuszonym bałaganie
błaga
głaszcząc wodnymi farbami
wycięte w drewnianym bloku
tętno katastrofy

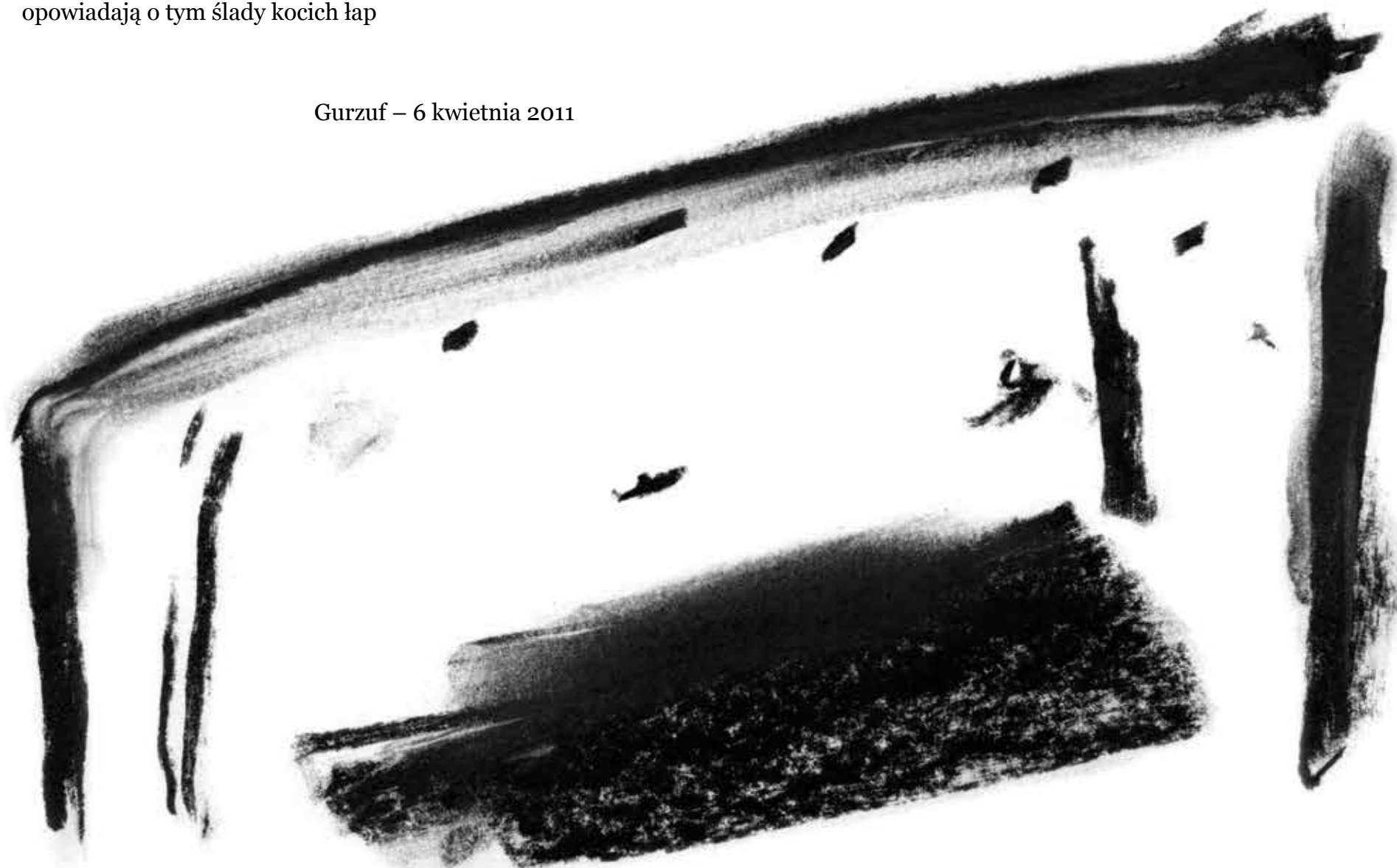
28 grudnia, 2004



Świeżo pomalowana podłoga dachy Czechowa

Życie wskakuje tutaj przez okno na buraczkową podłogę
po czym parady po śnieżnobiałej kapie łóżka –
opowiadają o tym ślady kocich łap

Gurzuf – 6 kwietnia 2011



Trois crayons

Akt kobiety z uniesioną ręką

Jean-Antoine Watteau

Aby uchwycić moment w locie
błyskawicznie badam kredą jego kruchość
głębią zgęszczeń szukam osi –
przy pomocy haczykowatych zawirowań
komponuję pannę
wynurzającą się z pościeli

Domniemane tło
wprowadza na mieliźnie prześcieradła
jako taki ład
zanim model wprowadzam w łkanie
ot tak sobie
dla rozluźnienia przed śniadaniem

Za gęstą siatką światłocienia
od początku
przytrzymuję to coś płynnego –

odslaniając wszystko
niczego nie odsłaniam



* * *

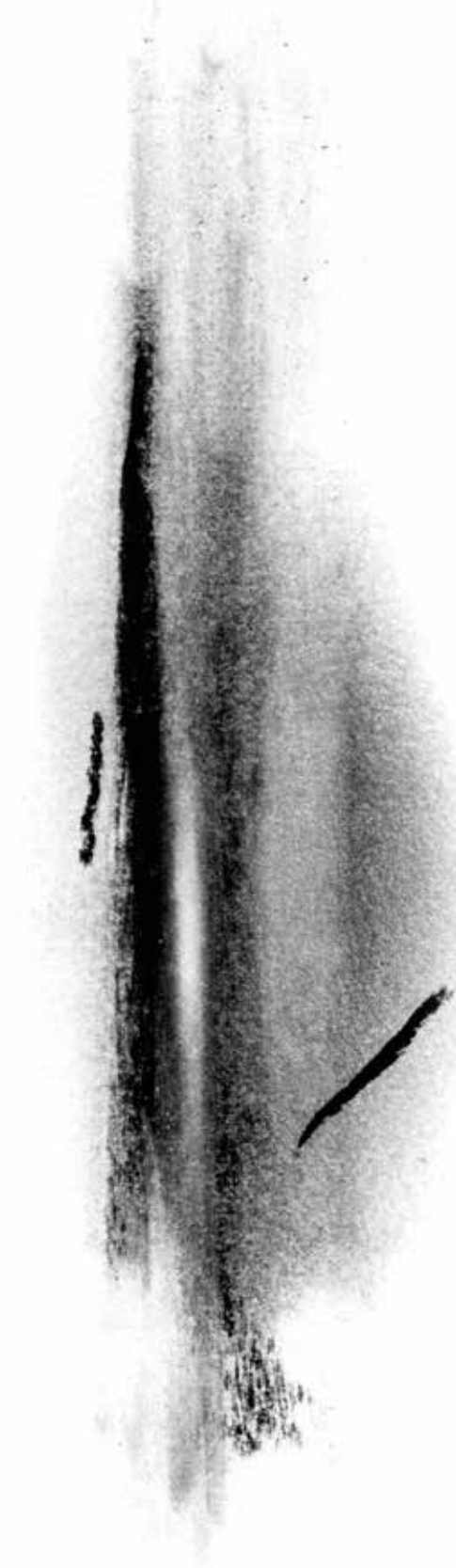
Krępa kadź
z turkusowego brązu
na łakomych łapach

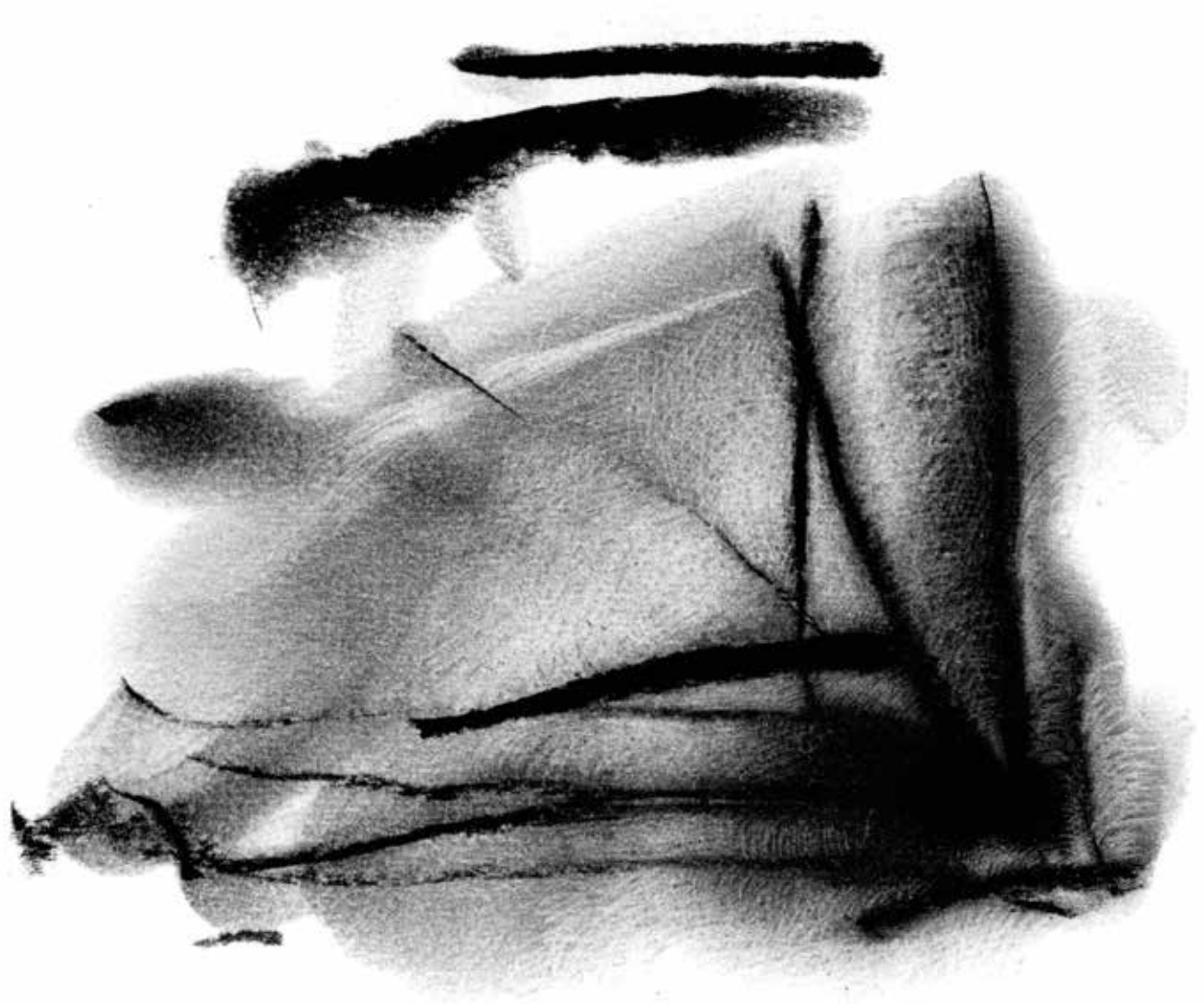
Głęboki relief sugeruje rozkwit
pysznej dynastii Shang

Serpentyny
na prostokątnym dnie naczynia –
nadżarte czasem instrumenty geometrii

Ekspонат zadedykowany jest Ojcu Yi
aczkolwiek delikatnie wyskrobane inskrypcje
sugerują klan Fu – dlatego *Kołczan*

Komu tu wierzyć trzy tysiące lat potem





Pielgrzym

*..., a ja spojrzałem! Przez świata szczeliny
Tam widziałem - com widział, opowiem - po śmierci,
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.*

Droga nad przepaścią w Czufut-Kale,
Sonet XV, Adam Mickiewicz

Co zobaczyłem przez świata szczeliny po śmierci,
Opowiem, gdy z zmartwychwstanę,
Bo tam, gdzie jestem nie ma na to słów.

7 maja 2011, Gurzuf, Krym

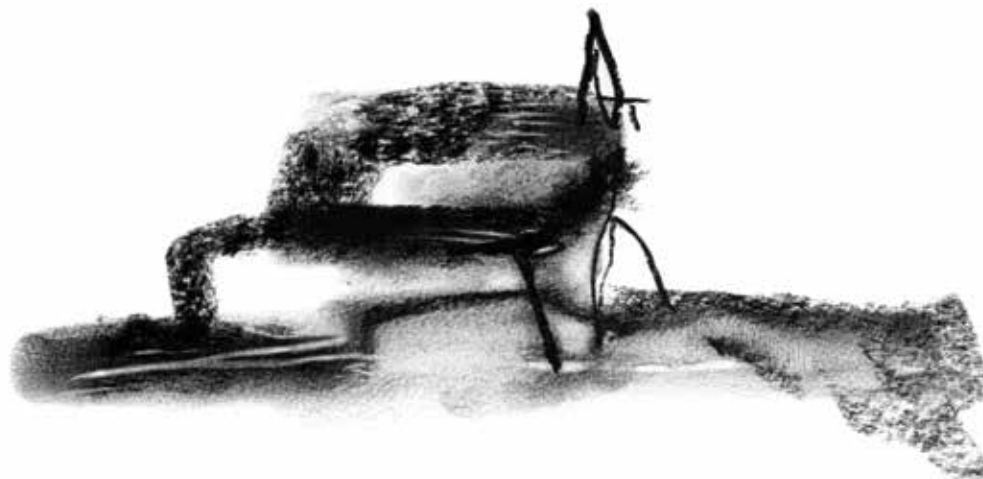
Kawafis

Ponieważ moje zegarki są wciąż rozregulowane
przyszedłem do teatru o godzinę za wcześnie
i siedzę teraz na ławce odwróconej w stronę morza –

Przypatrując się od czasu do czasu ptakom
zadziornie pluszczącym się w basenie fontanny
przeoglądam wiersze Kawafisa przypadkiem
zabrane z hotelu

Sól w powietrzu w tej chwili jest ich trafnym
komplementem
Peloponez Aleksandria Itaka są tutaj u siebie –
nieprzypadkowo Wielka Katusza nazwała to miejsce
żeńskim wariantem najprzebieglejszego z chytrych

Odessa, 14 IX 2010





Koronacja

Koronacja Marii Panny

Duccio

Obraz korony
wkładanej na twoją pochyloną głowę
przez ucięte (ramą) w łokciach ręce
i ten zdumiewający
(zamiast aureoli)
dysk
uległy brokat
popękane złoto –
och nie
nie
tutaj przecież już o to nie chodzi
już nie

Budapeszt, 16 lutego 2011

Oda do słońca

Va! nous nous étonnons de toi, Soleil!¹

Anabasis, Saint-John Perse

Codziennie czekam
aż wynurzysz się z pistacjowych gajów Eginy –
niewidzialna Afaja ujrzy cię pierwsza

Nadsluchuję po drugiej stronie na okrzyk:
– *Jest wiosna!*

Pojęcia wyrosłe z różanej jutrzeńki
nadchodzą z odsieczą raz jeszcze –

Gdy jesteś wciąż tuż pod widnokretem
zrywa się wierny wiatr
kłęby chmur wstrzymują oddech

20 Marzec 2017, Fort Lauderdale

¹ *Ach tam! Zdumiewamy się tobą, słońce!*

Anabaza, tłum. Zbigniew Bieńkowski.



Pan Nic

Mr. Nothing is late

He's running out of time

He questions whether chance or fate will ever show a sign

Justin Mitchell Stanley, Nikka Costa

Aczkolwiek przekroczyłem wiele miar
nie jestem pyszny –

nie patrzyłem za siebie –
podczas rekonesansów dna
na bezdrożach pamięci nie szukałem
kuchennych schodów

Miałem zasady –
wołałem o pomoc tylko samego siebie

Przyznaję –
irytujące mnie dzisiaj przekonanie
że ze mną będzie inaczej było nierozważne
prowadziło w głąb czarnego boru



Wsluchując się nad ranem w szczęk śmieciarek
brzęk pustych butelek potrącanych
przez wystraszone szczury
badałem dialektykę fetoru
czułem jak pean tego co się wydarzyło
przechodzi w smutny komunał letargu a *cappella*
w mamrotanie bezdomnych
zwiniętych w kłębek
na ciepłej kracie metra

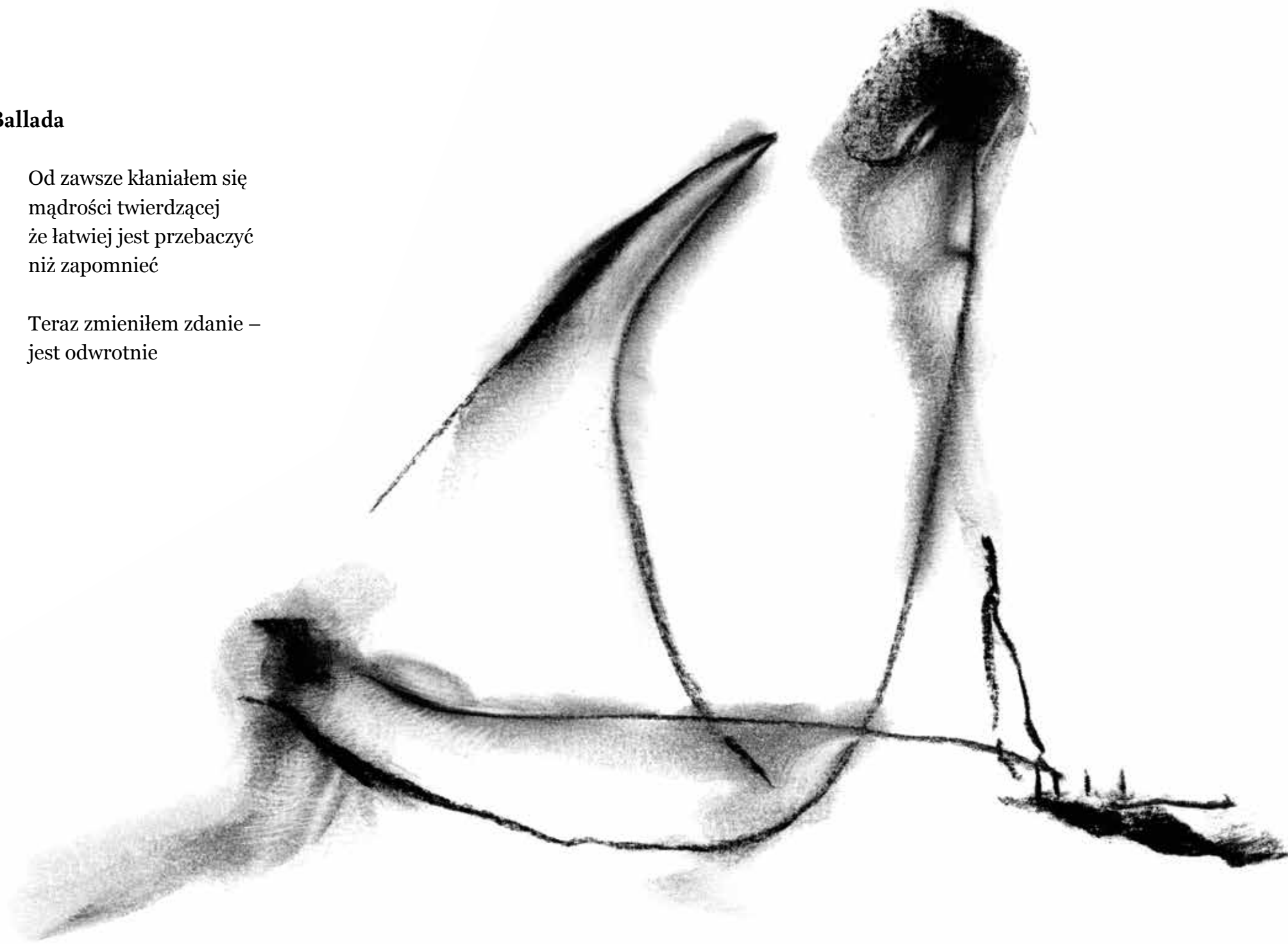
Poddawałem się przeróżnym wirom
aby uchwycić coś (widzę to
teraz wyraźnie) co było
całkowicie poza moim zasięgiem –

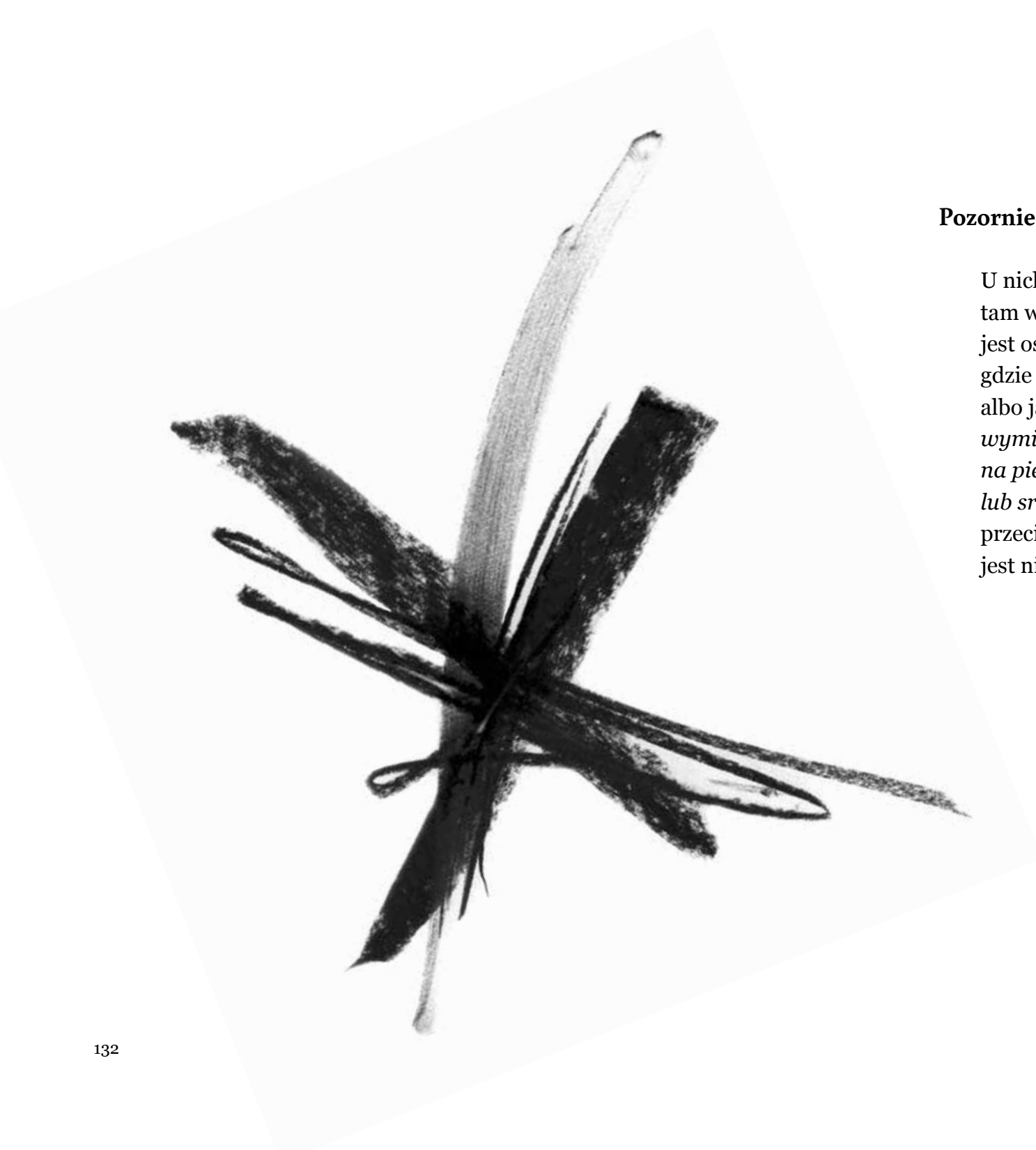
szukałem tego co jest wszędzie

Ballada

Od zawsze kłaniałem się
mądrości twierdzącej
że łatwiej jest przebaczyć
niż zapomnieć

Teraz zmieniłem zdanie –
jest odwrotnie





Pozornie to samo

U nich
tam w Moskwie
jest osobny rynek
gdzie sprzedają ikony
albo jak sami powiadają
wymieniamy je
na pieniądze
lub srebro –
przecież wiadomo że *Dziewica*
jest niesprzedajna

Aleteia

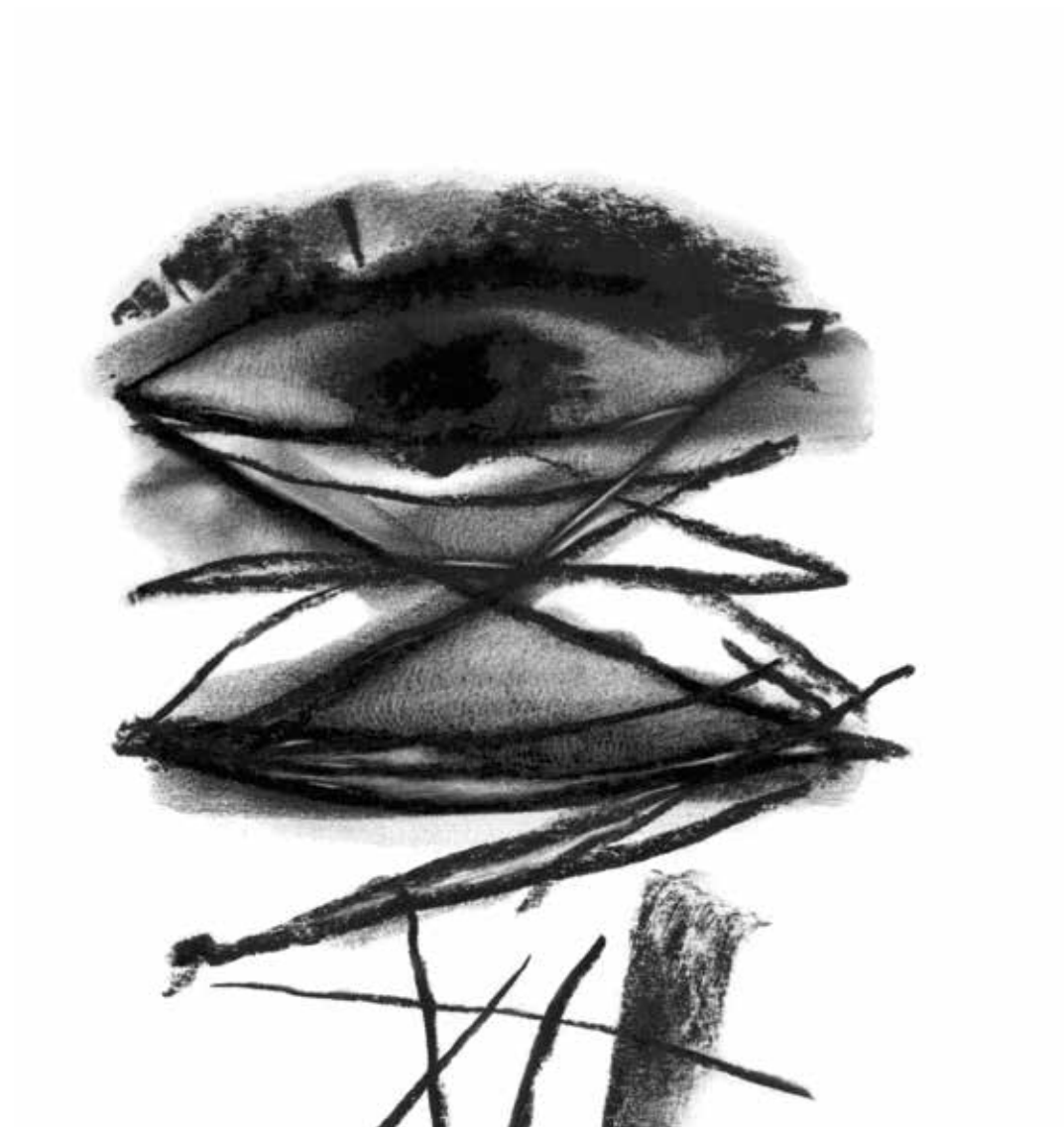
To co zachodzi w mgnieniu oka
jest inaczej
nie niknie
bo nigdy się nie wyłania –

To co zachodzi zaraz potem
otwiera występując znikąd –

Przestrzeń
pomiędzy teraz i zaraz
bywa przeoczona
wśród nawoływań targowiska

Drażnienie wyrazów dalej i dalej
jest odruchowe –

Stojąc przed samogłoską
najczęściej nie wiem
co dalej –





Teraźniejsza długowieczność

Mydlana bańka

Charles Amédée Philippe Vanloo

Jestem mydlaną bańką
przeznaczoną do lotu tam
gdzie oczekuje na mnie
twój rozpostarty fartuch –

od dwustu lat coś
mnie zatrzymuje na końcu słomki
odkłada na potem –
przeczuwam że mam sens
tylko gdy trwam

twoja twarz
zwłaszcza teraz
pod pajęczyną werniksu
nie zachęca do podróży
w pokruszoną otchłań

więc sobie dyndam –
za żartu połamaną krą

jest mnie mało
prawie tyle co nic –
jeśli pominiemy
teraźniejszą długowieczność



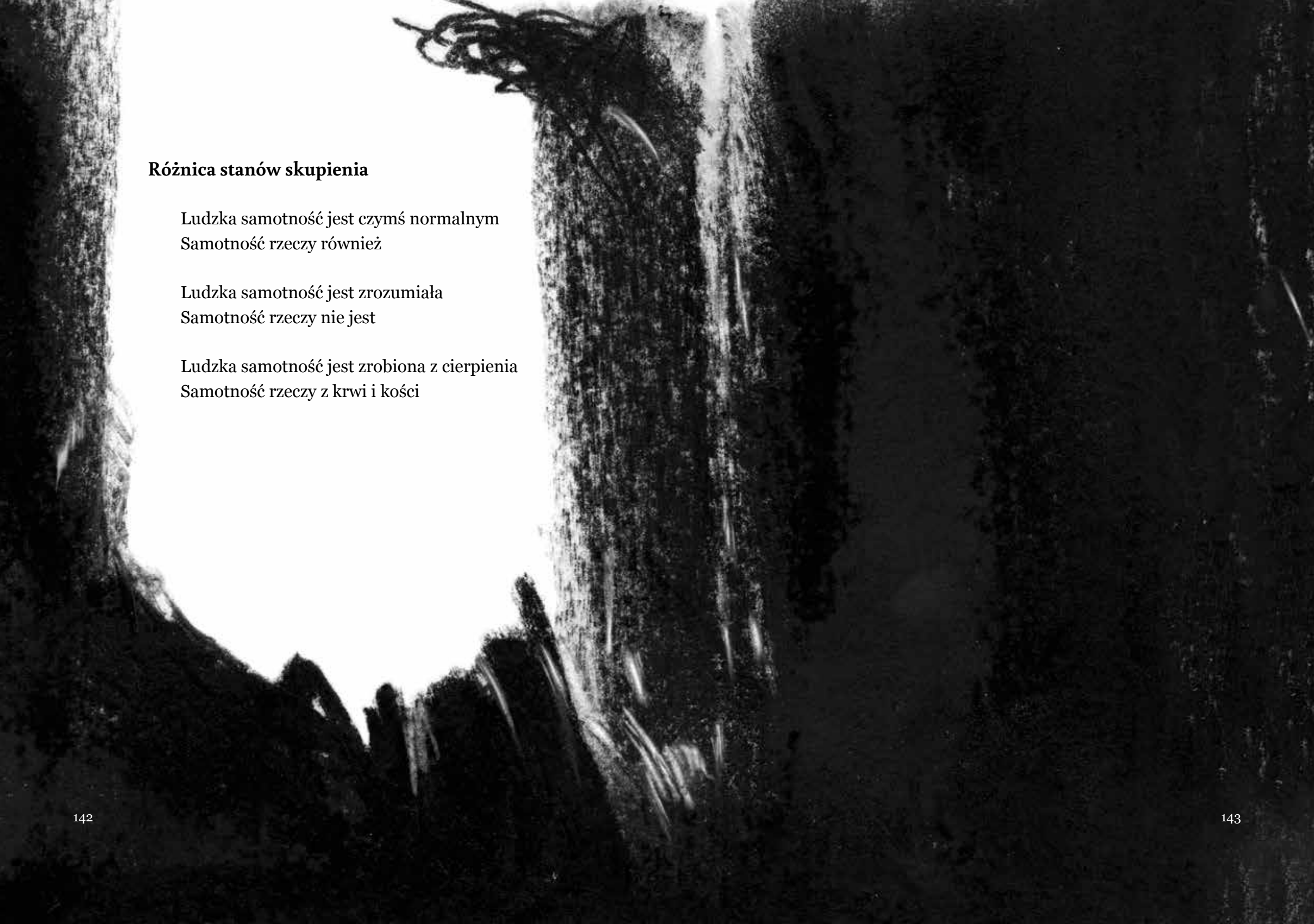
* * *

Pozwól
przyjść
mi
na
myśl



Mgła

Oprócz mlecznej ściany
nie widziałem nic –
oślepiiony
rękami i nogami rozgarniałem nieustannie gęstniejącą radość



Różnica stanów skupienia

Ludzka samotność jest czymś normalnym
Samotność rzeczy również

Ludzka samotność jest zrozumiała
Samotność rzeczy nie jest

Ludzka samotność jest zrobiona z cierpienia
Samotność rzeczy z krwi i kości

* * *

Tak
piszemy
razem



* * *

Hyc
w
nic

Spis Treści

Grunt rzeczy	7
H ₂ O	8
Bez celu	10
Gliniane garnki	12
* * * [Dziewczyna z perłami]	15
Część brakująca	16
Część mowy	19
* * * [dla Cy'a T.]	20
Tylko tobie udało się powrócić	22
* * * [Piwonie pochylone do samej ziemi]	25
Uppslukad av jorden	26
* * * [Jeśli rzeźba Giacomettiego]	29
Na przełaj	30
Ogród zen	33
cv.	34
Brodski.	37
Czasowniki.	38
Różnica stanów skupienia	41
Synkretyzm I	42
Synkretyzm II	44
Słowo Hasenpfeffer.	46
Ćma.	49

Kwintet	50
Monsieur de Sainte-Colombe	53
Dialogues des Carmélites.	54
Dominująca krzywa	57
Jeszcze raz o ikonostasie z Tweru	58
Carpaccio I.	60
Carpaccio II	63
Kwarantanna	64
Peppek Kandinsky'ego	67
De Anima	69
Elegia II	70
* * * [Marek Aureliusz]	73
quercus rubra	74
Tam.	76
Wariacje Goldbergowskie I	79
Wariacje Goldbergowskie II	81
Kratylos	83
Kościół Santa Maria Formosa	84
Daphnis et Chloé	87
Jean-Honoré Fragonard	88
Libretto	90
Właśnie to	93

Autoportret	94
Borges	96
Czarodziejska gwiazda	98
Dzwon	100
Douglas Crimp radzi.....	103
Too Bright to See	104
Readymade	107
Tony Cragg I	108
Tony Cragg II.....	111
Tsunami.....	112
Świeżo pomalowana podłoga dachy Czechowa	114
Trois crayons	117
* * * [Krępa kadź]	118
Pielgrzym	121
Kawafis	122
Koronacja	125
Oda do słońca	126
Pan Nic.....	128
Ballada	130
Pozornie to samo.....	133
Aleteia.....	134
Teraźniejsza długowieczność.....	136
* * * [Pozwól].....	139

Mgła	141
Różnica stanów skupienia	142
* * * [Tak].....	144
* * * [Hyc]	147

Grunt Rzeczy

Wystawa multimedialna

Słowo – obraz – dźwięk ...i przestrzeń

Grunt Rzeczy powstał z zachwyty zarówno istotą Sztuki jak i Życiem samym w sobie. Sztuka, piękno, silne osobiste przeżycia, wrażliwość stały się gruntem do powstania autorskiej wypowiedzi. INSPIRACJA jest równoległą siłą do SZTUKI w tej wystawie. Inspiracja krok po kroku budowała strukturę tej prezentacji i przyciągała kolejnych artystów do współpracy.

Pierwsze powstały wiersze **Aleksandra Najdy**, ekfrazy, które mocno wydobyły emocjonalny związek poety z muzyką, malarstwem, dziedzictwem antyku, poezją, prozą. Stały się notatką z osobistych spotkań autora z dziełem wybitnych twórców, ale też jego ulotnych doświadczeń i emocji.

Wiersze, stały się inspiracją dla **Vasyła Savchenko**, który w niezwykle minimalistyczny sposób (bo posługując się jedynie bielą kartki i gradacją czerni i szarości węgla) wydobył całe bogactwo poezji i jej treści w obrazie. Tworząc abstrakcyjne grafiki, ze spontanicznego gestu ręki, zilustrował cały wachlarz emocji zarówno swoich jak i autora wierszy.

Recytacja, interpretacja poezji, w samym sposobie jej czytania, a szczególnie głos, jego barwa, jak i balansowanie głośnością, emocjami, wnosi przestrzeń i dźwięki, które istnieją między słowami. Nie są zapisane w zwrotkach wierszy, ale wrażliwy odbiorca, z całym bagażem osobistych doświadczeń i uniesień je słyszy. Słyszy je w sobie, m.in. tak jak **Hanna Klepacka**. Potrafi je przenieść ze swojej wewnętrznej, intymnej przestrzeni na zewnątrz, do publicznej, dostępnej dla nas wszystkich, jej odbiorców. Właśnie tak niezwykle, osobistą, utkaną na emocjach własnych i poety interpretację, stworzyła aktorka. Utwory poetyckie stały się silną inspiracją dla niej samej jak i współpracujących z nią muzyków. Wiersze raz są recytowane a raz śpiewane, ułożyły się w melodie, piosenki. Dla twórców stały się muzyką, pokazując siłę poezji, jej wszechstronność i wszechobecność.

Tak samo **Sandro Ruscio**, kompozytor, wniósł w ten projekt utwór, kameralny, który zbudowany jest na aurze tomiku „Grunt Rzeczy”. Odnosi się zarówno do muzyki i kompozytorów przywoływanych w wierszach, jak i nastroju całego zbioru

poezji. Klimat, który odnalazł w sobie, to stan emocjonalny, który zarezonował w nim i w poecie na podobnych nutach.

Sztuka stała się inspiracją dla poety. A **poezja jako słowo**, tomik jako całość stała się inspiracją dla artystów: **grafika przez obraz, aktorki-performerki i kompozytora przez dźwięk**. Dzięki temu nieoczywistemu spotkaniu, przy tym samym źródle, powstała wielowarstwowa w nastoju, formie i przestrzeni wystawa.

Przestrzeń tutaj również odegrała swoją istotną rolę inspiracji. Skala galerii BWA w Wałbrzychu, swym rozmachem i wielkością uruchomiła ekspansywność w wypowiedzi, ekspresji działań. Na wystawę powstały prace zarówno kameralne, kontemplacyjne jak i duże, czasem przytłaczające swą skalą.

Wykorzystane środki są jednak oszczędne. Do obrazu użyte są proste, naturalne materiały: papier, węgiel, kamień, drzewo. Podstawa natury, w istocie **Grunt Rzeczy**. Brzmieniowo zaś głos jest punktem wyjścia jako pierwotny dźwięk i pierwszy instrument, do którego zawsze i każdy ma dostęp.

Wystawa ma cel wzbudzić kolejną falę Inspiracji. Widz, który poświęci swój czas na przeczytanie, zobaczenie, wysłuchanie i doświadczenie jej w tej konkretnej przestrzeni, może wyjść z nowym impulsem. Motywacją do patrzenia i odczuwania intensywniej swej rzeczywistości, swoich przeżyć i sztuki.

Anna Fronckiewicz-Spodnik
Kurator

Niczego dzisiaj nie zagruntowałem, a tak wiele rzeczy wymaga gruntu, pomyślałem po lekturze wierszy Aleksandra Najdy, wnikliwego czytelnika obrazów z życia i tych z muzeum. Nieraz na ma większej różnicy między nimi, a nieraz jest tak istotna, że aż bije po oczach. Ale bije dzięki Najdzie i jego sposobowi jej uwidatnienia.

Karol Maliszewski
Krytyk poetycki i literacki

Aleksander Najda

Aleksander Najda pochodzi z Wałbrzycha, gdzie się urodził, wychował i gdzie uczęszczał do Technikum Górniczego. Bezpośrednio po jego ukończeniu wyjechał za granicę, gdzie przebywa do dzisiaj. Jak sam o sobie mówi: z zawodu jest górnikiem, z zamiłowania maratończykiem, z wykształcenia historykiem sztuki, z powołania poetą.

Studiował historię sztuki na Northwestern University, University of Chicago oraz na Uniwersytecie Illinois w Chicago, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii (Ph.D.) w zakresie historii sztuki.

W 2010 zdobył prestiżową nagrodę Fulbrighta, Dean's Award, International Studies Award.

Jego zainteresowania naukowe obracają się wokół rosyjskiego malarza – Wasyla Kandinsky'ego, zjawiska synestezji w sztuce i fenomenu przechodzenia artystycznej wypowiedzi z jednego na drugi, diametralnie nowy język.

Jego ukrytą pasją, o której nikt nie wie jest cyrk. Jest miłośnikiem niemego filmu, a ulubionymi aktorami są statyści. Niedoścignionymi wzorami i bohaterami są – jego Mama, Gilgamesz, Odyseusz, święty Piotr, Hadrian, Marek Aureliusz, Nieznany Mistrz Dziecięcia Vispo, Mistrz Ołtarza Mascoli, Cimabue, Giotto... oraz ci „zdradzeni o świecie”.

Ulubieni kompozytorzy to Rhim, Carter, Lutosławski, Gesualdo i Schoenberg a orkiestra to Filharmonia Berlińska pod Claudiem Abbado.

Ulubioną książką jest Ulysses, poetą Homer, poetką Ingeborg Bachmann, autorem święty Jan Ewangelista i święty Jan od Krzyża, dramaturgiem Sofokles. Ulubionym świętem są Bloomsday, oraz dzień Dziękczynienia. Pożywieniem chleb i wino, a zajęciem pływanie. Ulubionym kolorem jest różanopalcza jutrzeńka, kora buczyny, zieleń Veronese, krew, ultramaryna oraz czerwień Pompei

W największym skrócie określa siebie jako optymistę bez określonej przyczyny.

Wcześniej wydane tomiki poetyckie:

„**Camera obscura**”, wydany przez Oficynę Wydawniczą ATUT, Wrocław 2000
„**Spis treści**”, wydany przez Oficynę Wydawniczą ATUT, Wrocław 2004

Vasyl Savchenko

Urodził się w 1994 roku we Lwowie, Ukraina. Obecnie mieszka i pracuje w Gdańsku, Polska.

Artysta interdyscyplinarny zajmujący się sztuką i projektowaniem w różnych mediach wizualnych, koordynator i kurator projektów artystycznych. Ostatnie lata bada wpływ nowoczesnych technologii na sztukę i jej metodologię, skupiając się na rozwoju grafiki analogowej w zjawisku post cyfrowym. Interesuje się przyszłością i tożsamością w kontekście pamięci o ludzkim ciele i marzeniach naszego wewnętrznego świata. Zajmuje się głównie analogowym rysunkiem ręcznym/maszynowym, wykorzystując różne narzędzia do realizacji projektów i pomysłów.

Brał udział w ponad 100 międzynarodowych wystawach, projektach artystycznych, rezydencjach i sympozjach. Między innymi w: Ukraina, Polska, Litwa, Portugalia, Włochy, Niemcy, Francja, Bułgaria, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Chiny, Japonia, Tajlandia czy Egipt.

Wykształcenie i dwa stopnie magistra zdobył we Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki na Wydziale Malarstwo Monumentalne oraz na Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów. Od 2018 roku prowadzi pracownię Technik Cyfrowych, obecnie Pracownia Grafiki Post Cyfrowej na wydziale Grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, Polska.

Od 2021 roku współfundator Fundacji Savchenko, która opiekuje się instytucją kultury Savchenko Gallery w Gdańsku.

2019 i 2022 – dwukrotny Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Gaude Polonia”, z rezydencją w Gdańsku.

2017 – autor scenografii do spektaklu „Krakowiacy i Górale” w reżyserii Barbary Wiśniewskiej, w Operze Wrocławskiej.

Więcej prac autora grafik Vasyla Savchenko można zobaczyć na jego stronie www.vasylsavchenko.com oraz w profilu instagram [@vasyl_savchenko](https://www.instagram.com/vasyl_savchenko)

GRUNT RZECZY

Wystawa multimedialna

Słowo – obraz – dźwięk

Artyści:

Aleksander Najda – poezja

Vasyl Savchenko – grafiki

Hanna Klepacka – aktorka, performerka

Sandro Ruscio – kompozytor

Kurator:

Anna Fronckiewicz-Spodnik

Dominik Podsiadły (asystent)

Galeria:

14.10.2022 - 08.01.2023

Wałbrzyska Galeria Sztuki BWA

Ul. Piotra Wysockiego 29

58-304 Wałbrzych

Koordynator Projektu:

Piotr Micek

Ilona Sapka

Tekst:

Anna Fronckiewicz-Spodnik

Opracowanie graficzne oraz grafiki:

Vasyl Savchenko

vasylsavchenko.com

Druk i oprawa:

Drukarnia Klimiuk, Warszawa

www.klimiuk.com.pl

Wydawca:

Wałbrzyska Galeria Sztuki Buro Wystaw Artystycznych

Ul. Piotra Wysockiego 29, 58-304 Wałbrzych

www.bwa.walbrzych.pl

Nakład:

300

ISBN 978-83-87820-88-6

Sponsorzy Wystawy:

IPOPEMA Bussines Consulting Sp. Z o.o.

HADRONE Sp. z o.o.

Fundusz Regionu Wałbrzyskiego

Sponsor Tomiku:

Elizabeth Najda

Podziękowania:

Waldemar Kuczma

Elizabeth Najda

Tomasz Borucki

Eliza Łoś

Anastasja Lysyuk

Mateusz Żywicki



Grunt Rzeczy

14.10.2022 - 08.01.2023

Wystawa Multimedialna poezja – obraz – dźwięk

Aleksander Najda
Vasyl Savchenko
Hanna Klepacka
Sandro Ruscio



14 października, godz. 18.00

Walbrzyska Galeria Sztuki BWA w Starej Kopalni, ul. Piotra Wysockiego 29

